

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



10 (189)

Październik 2006

ISSN 0867-8952



**Bohaterowie Polskiego
Państwa Podziemnego**
*Niech jak granit
– przetrwa pamięć...*

Bez Was nie mielibyśmy wolnej Polski...



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Prezydent RP Lech Kaczyński, parlamentarzyści, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, Wojska Polskiego oraz weterani podczas uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza



Fot. Katarzyna Hoppe

Wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza składa delegacja żołnierzy – weteranów kampanii wrześniowej. Od prawej: prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju Władysław Matkowski, płk Antoni Ławryniewicz, prezes Związku Powstańców Warszawskich gen. bryg. Zbigniew Ścibor-Rylski, por. Jerzy Znosko, por. Edward Lizończyk w asyście dyrektora Departamentu Wojskowego UdSKiOR płk. Ryszarda Stankiewicza

Uroczystościami na Westerplatte 1 września br. rozpoczęły się obchody 67. rocznicy wybuchu II wojny światowej i Dnia Weterana. W całym kraju, w miejscach pamięci narodowej Polacy oddawali cześć poległym i żyjącym obrońcom naszego kraju. Prezydent RP Lech Kaczyński uczestniczył tego dnia we Mszy św. odprawionej w Katedrze Polowej WP w Warszawie, złożył wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza, a także spotkał się z weteranami w Pałacu Prezydenckim.



Fot. Katarzyna Hoppe

Spotkanie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z kombatantami w ogrodach Pałacu Prezydenckiego

O godz. 4.45 1 września 1939 r. z niemieckiego pancernika „Schleswig-Holstein” padły pierwsze strzały w kierunku polskiej składnicy wojskowej na Westerplatte. Na pamiątkę tych wydarzeń o godz. 4.45 przed Pomnikiem Obrońców Wybrzeża na Westerplatte przy dźwięku portowych syren rozpoczęły się obchody rocznicowe. Następnie Orkiestra Reprezentacyjna Marynarki Wojennej odegrała hymn państwowy. Po przemówieniach odczytano Apel Poległych, a delegacje złożyły przed pomnikiem wieniec i wiązanki kwiatów.

Wczesnym rankiem rozpoczęły się także uroczystości w Wieluniu – miście, które jako pierwsze zostało prawie zupełnie zniszczone na skutek bombardowania. Po złożeniu kwiatów w miejscach pamięci, w ruinach wieluńskiej fary odprawiona została Msza św. w intencji Ojczyzny oraz poległych i pomor-

dowanych w czasie II wojny światowej, a uroczystości zakończyła ceremonia na placu Legionów, podczas której m.in. uhonorowano kombatantów odznaczeniami państwowymi.

Apel Poległych zabrzmiał też o świcie w Poznaniu, przed pomnikiem Armii Poznań. Uczestnicy przeszli następnie do Cytadeli, gdzie na wszystkich kwaterach wojskowych zapłonęły znicze. Weterani i harcerze zapalili je w nekropoliach żołnierzy polskich i alianckich.

W Warszawie odbyły się centralne obchody 67. rocznicy wybuchu II wojny światowej i Dnia Weterana z udziałem Prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego**, parlamentarzystów, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, Wojska Polskiego, reprezentantów instytucji państwowych i kombatantów. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentowali: kierownik Urzędu **Janusz Krupski** oraz dyrektor general-

ny **Andrzej Bida**. Uroczystości rozpoczęła Msza św. w Katedrze Polowej WP pod przewodnictwem Biskupa Polowego gen. dyw. **Tadeusza Płoskiego**. Stamtąd uczestnicy uroczystości przeszli przed Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacje – po zmianie posterunku honorowego i Apelu Poległych – złożyły wieniec.

Następnie odbyło się spotkanie kombatantów i zaproszonych gości z Prezydentem RP w Pałacu Prezydenckim. Po przemówieniu Prezydent Lech Kaczyński, za wybitne zasługi dla niepodległości Polski i działalność na rzecz środowisk kombatantkich, uhonorował weteranów odznaczeniami państwowymi. W imieniu odznaczonych podziękował prezes Małopolskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej **Kazimierz Guzikowski**.

Spotkanie zakończyło się przyjęciem w pałacowych ogrodach.

A.B.



Fot. Katarzyna Hoppe

Kombatanci podczas Mszy św. w Katedrze Polowej WP

Fragmety kazania Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego, wygłoszonego w Dniu Weterana i w 67. rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej

W imię prawdy i sprawiedliwości

Dziś mija 67 lat od tragicznego dnia wybuchu II wojny światowej. Hitlerowski i sowiecki najazd na Polskę rozpoczął gehennę śmierci i cierpienia ludzi i całych narodów.



Fot. Katarzyna Hoppe

Podczas Mszy św. w Katedrze Polowej WP homilię wygłosił Biskup Polowy gen. dyw. Tadeusz Płóski

II wojna światowa była nie tylko doniosłym wydarzeniem historycznym, ale również przełomem dla współczesnej ludzkości. Zginęły dziesiątki milionów ludzi; nie sposób zliczyć rannych i zaginionych. Rodziny musiały masowo opuszczać ziemię, z którą były od wieków związane; uległy zniszczeniu środowiska ludzkiego życia i zabytki o wielkiej wartości historycznej; miasta i wsie zostały zniszczone i zrównane z ziemią. Nigdy przedtem nie było tak wielu ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej, zwłaszcza wśród kobiet i dzieci. [...]

Wiek XX był stuleciem największych zbrodni w dziejach ludzkości. Dokonywali ich zazwyczaj ci, którzy występowali otwarcie z pozycji siły. Po tych przerażających doświadczeniach sympatia międzynarodowej opinii publicznej zaczęła sytuować się wyraźnie po stronie ofiar. Nic więc dziwnego, że wiele rządów, społeczności czy grup nacisku odwołuje się dziś

do „strategii ofiary”, starając się przeliczyć innych w rozmiarach własnych cierpień. Status ofiary przynosi bowiem wymierne efekty – może np. stanowić znakomitą akcję marketingową, legitymizować władzę lub otwierać możliwość dochodzenia roszczeń, np. finansowych. [...]

Chociaż do tej pory podważane były różne aspekty funkcjonowania społeczeństwa i różne momenty dziejowe – to utrwalony w powszechnej świadomości obraz II wojny światowej pozostawał raczej nietknięty. Chociaż trwały spory na temat tego, kto najbardziej ucierpiał w wyniku wojny, bezdyskusyjny pozostawał fakt, że największym winowajcą konfliktu były hitlerowskie Niemcy. Właściwie tylko one nie mogły liczyć na status ofiary. Teraz sytuacja ta wydaje się zmieniać. [...]

Tymczasem doświadczenie uczy nas, że jeśli my sami nie zadamy o pielęgnowanie naszej historii i o godne uczczenie naszych zmarłych, to nie uczynią tego za nas inni. Dzisiaj pragniemy podziękować Panu Prezydentowi i wszystkim zatroskanym o pamięć narodową ludziom, za Muzeum Powstania Warszawskiego i wiele pomników-pomników naszej pamięci ojczyźnianej. Warto może także w najbliższej przyszłości stworzyć wielkie centrum, dokumentujące los Polaków w czasie II wojny światowej, zarówno pod okupacją hitlerowską, jak i sowiecką. W imię prawdy i sprawiedliwości. [...]



Fot. Katarzyna Hoppe

Prezydent RP Lech Kaczyński dekoruje Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Macieja Krokosa, prezesa ZG Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Obrońców Ojczyzny

Odnaczeni

Prezydent RP Lech Kaczyński, na podstawie art. 138 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy o orderach i odznaczeniach, nadał ordery i odznaczenia osobom zasłużonym dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i w działalności na rzecz środowisk kombatanckich. Odnaczeni zostali:

w uznaniu wybitnych zasług dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej

**KRZYŻEM WIELKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**
pośmiertnie
Antoni Palluth

**KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**
pośmiertnie
Franciszek Gosk

za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz środowisk kombatanckich

**KRZYŻEM KOMANDORSKIM
Z GWIAZDĄ
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**
Bohdan Szucki

**KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**
Tadeusz Filipkowski
Kazimierz Śliwa

**KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

Wojciech Barański
Wiesław Chrzanowski
Jan Czerniejewski
Kazimierz Guzikowski
Andrzej Miś
Stanisław Szostak

**KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

Janusz Bacciarelli
Marian Całko
Włodzimierz Gedymin
Marian Holc
Maciej Krokos
Edward Kwiatkowski
Ryszard Lewandowski
Bolesław Pawłowski
Jan Sitko

ks. Julian Żołnierkiewicz
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Andrzej Kunert

*

31 sierpnia br. w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość wręczenia prezesowi Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, majorowi **Czesławowi Cywińskiemu** nominacji na stopień podpułkownika przez Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego **Władysława Stasiaka**. Decyzję o nominacji podpisał minister obrony narodowej **Radosław Sikorski**.



Fot. BPKP/M. Chojnowski



Fot. Katarzyna Hoppe

Odznaczeni przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego 1 września br.

Przemówienie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wygłoszone podczas uroczystego spotkania z kombatantami w Pałacu Prezydenckim z okazji Dnia Weterana

Panowie Marszałkowie, Ministrowie, Ekszelencjo, przewielebni księża, najszacowniejsi weterani!

Tak się składa, że trzeci dzień odznaczam ludzi zasłużonych dla Polski. Przedwczoraj w Szczecinie, wczoraj w Gdańsku, dziś w stolicy naszego państwa, w Warszawie. Mogę powiedzieć, że ci wspaniali, bohaterscy Polki i Polacy to ludzie, którzy działali przez pół wieku. Dziś zwracam uwagę przede wszystkim na tych, którzy bronili Ojczyzny 67 lat temu, aż do roku 1945. Wczoraj i przedwczoraj chodziło o bohaterów sprzed ćwierć wieku, dwudziestu lat. Ja myślę, że ten właśnie przedział czasowy wskazuje na to, jak wyglądała nasza historia.

Pięćdziesiąt lat minęło od strzałów na Westerplatte, od bombardowania Wielunia, od bombardowania dosłownie godzinę później wielu miast polskich, od walk pod Krojantami, Mokrą, Mławą, nad Bzurą, w obronie Warszawy i Modlina, w końcu pod Kockiem, pod Szackiem w walce z bolszewickim najazdem, pod Lwowem – w walce najpierw z Niemcami, później z najazdem bolszewickim – aż do roku 1989, kiedy pełna niepodległość została odzyskana. Te całe pięćdziesiąt lat to więcej, niż dwa pokolenia Polek i Polaków.

I chciałbym powiedzieć to, co mówiłem już wczoraj i także przedwczoraj: bez was, Panie i Panowie, nie mielibyśmy dzisiaj wolnej Polski. To, że ta walka trwała prawie bez przerwy przez pół wieku spowodowało, że możemy dziś powiedzieć, że to, co mamy, jest naszym dorobkiem. To prawda, że służyła nam koniunktura międzynarodowa lat osiemdziesiątych, tak jak nie służyła nam koniunktura roku 1944, 1945 i wielu, wielu następnych. Ale prawdą jest też to, że walczyliśmy jako pierwsi z hitlerowskim najazdem, że walczyliśmy w warunkach podziemia w ramach setek tysięcy, dziesiątek tysięcy akcji, w akcji „Burza”, w Powstaniu Warszawskim, że walczyła druga konspiracja (ze szczególnym nasileniem w latach 1945-1947, ale w mniejszym stopniu aż po lata 50.), że walczyła opozycja – ta z okolic roku 1956 – że walczyli studenci w roku 1968, że walczyła polska opozycja demokratyczna w latach 1976-1980 przede wszystkim, i że w końcu walczył potężny, masowo olbrzymi ruch „Solidarność”. To wszystko składa się na pewną całość.

Ja odróżniam wasze bohaterstwo, Panie i Panowie, bo wyście musieli wal-

czyć z bronią w rękę. Odróżniam od walki mojego pokolenia, która już była walką pokojową. Były w niej ofiary, także śmiertelne, ale powiedzmy sobie szczerze: w porównaniu z waszą walką nie były one liczne. To raczej więzienia, utrudnianie życia, brak pracy, brak możliwości awansu – to była sankcja dla nas. Dla was to były katownie gestapo lub NKWD, to były rozstrzeliwania, to były obozy koncentracyjne i w końcu to była śmierć lub rana na polu bitwy. Pamiętamy o tym i w mojej działalności jako Prezydenta Rzeczypospolitej. Mogę powiedzieć, że dopóty tym Prezydentem będę, dopóki o tym nie zapomnę.

Będziemy czynili wszystko, żeby, Panie i Panowie, Wasze pokolenie – choć z olbrzymim opóźnieniem (bo ja mogę powiedzieć, że ta uroczystość powinna się odbyć już nie 15 lat temu; powinna się odbyć wtedy, kiedy ja ledwie przychodziłem na świat, a było to dużo więcej, niż pół wieku temu), że te uroczystości, choć tak spóźnione, będą się odbywać.

Wszystkim odznaczonym chciałem serdecznie pogratulować i życzyć wielu lat życia w zdrowiu i poczuciu satysfakcji za dobrze spełniony obowiązek. Dziękuję bardzo!

Bilans po 60 latach...

W rocznicę wybuchu II wojny światowej, 1 września 2006 r. o godz. 12.00 na Zamku Królewskim w Warszawie minister Kazimierz Michał Ujazdowski oraz prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka dokonali uroczystej inauguracji programu naukowo-badawczego „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”.

Celem programu jest stworzenie dokładnego wykazu ofiar, jakie ponieśli obywatele polscy w czasie wojny obronnej 1939 roku oraz w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-45. Choć od zakończenia II wojny światowej minęło ponad 60 lat, nadal nie znamy bilansu strat poniesionych podczas wojny przez polskich obywateli. Nie posiadamy nie tylko dokładnego wykazu ofiar, ale nawet wiarygodnych statystyk – powiedział w swoim wystąpieniu minister **Kazimierz Michał Ujazdowski**.

Istniejące opracowania mają charakter cząstkowy – dotyczą osób, które zginęły w poszczególnych obozach koncentracyjnych lub na wyznaczonym terenie. Jedyne kompleksowe opracowanie, przygotowane w 1947 roku przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, jest obarczone poważnymi błędami. Nieznana jest także liczba obywateli polskich, którzy przeżyli okupację, ale zostali poddani różnego rodzaju represjom – uwięzieniu, pracy przymusowej, przesiedleniom, wypędzeniom. Wstępne szacunki mówią o kilkunastu milionach osób. Nowe perspektywy stwarza otwarcie ar-

chiwów niemieckich, gdzie dotąd były prowadzone jedynie wrywkowe badania, a wciąż jeszcze nie została przeprowadzona kompleksowa kwerenda niezbędna dla ustalenia pełnych statystyk obywateli polskich zabitych lub poddanych represjom przez okupanta niemieckiego.

– *Potrzeba wypełnienia tej rażącej luki w badaniach nad II wojną światową nie jest jedynym powodem realizacji programu. Równie istotne są względy symboliczne i moralne. Ustalenie pełnej, w miarę możliwości imiennej listy ofiar, będzie podjęciem niewypełnionego dotąd obowiązku państwa polskiego oraz hołdem złożonym pamięci ofiar* – podkreślił minister Ujazdowski.

Po oszacowaniu strat ludzkich spowodowanych okupacją niemiecką, organizatorzy akcji chcą podjąć podobny program obejmujący ofiary okupacji sowieckiej.

Nad realizacją przedsięwzięcia będzie czuwała Rada Programowa, do której zostali zaproszeni dyrektorzy najważniejszych polskich placówek zajmujących się gromadzeniem dokumentów dotyczących ofiar II wojny światowej (skład Rady poniżej).

Obecnie działa już zespół ekspertów powołany przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej **Janusza Kurtykę**, w skład którego wchodzi: prof. **Tomasz Szarota** – przewodniczący, dr **Andrzej Chmielarz**, dr **Andrzej K. Kunert** oraz dr **Waldemar Grabowski** – sekretarz.

Docelowo scalone bazy danych zostaną przekazane wszystkim instytucjom biorącym udział w projekcie. Realizacja programu potrwa prawdopodobnie około 2 lat.

Ważnym elementem prac będzie gromadzenie informacji bezpośrednio od ofiar i ich rodzin. Posłuży temu szczegółowo opracowany przez wspomniany zespół ekspertów kwestionariusz, dostępny od 1 września na stronach internetowych Instytutu Pamięci Narodowej (www.ipn.gov.pl), Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (www.mkidn.gov.pl) oraz w Domu Spotkań z Historią (www.dsh.waw.pl). Wypełnione kwestionariusze należy przysyłać na adres: straty@dsh.waw.pl.

Oprac. E.D.

na podstawie www.mkidn.gov.pl

Rada Programowa

Instytut Pamięci Narodowej – dr hab. **Jan ŻARYN** (przewodniczący Rady)

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – podsekretarz stanu **Tomasz MERTA**

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – **Janusz KRUPSKI**

Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych – prof. **Daria NAŁĘCZ**

Archiwum Akt Nowych – **Jolanta LOUCHIN**

Centralne Archiwum Wojskowe – kmdr dr **Waldemar WÓJCIK**

Biblioteka Jagiellońska – prof. dr hab. **Zdzisław PIETRZYK**

Centralna Biblioteka Wojskowa – dr hab. **Krzysztof KOMOROWSKI**, dyrektor Wojskowego Biura Badań Historycznych

Biblioteka Narodowa – **Michał JAGIEŁŁO**

Fundacja Ośrodka Karta – **Zbigniew GLUZA**

Muzeum na Majdanku – **Edward BALAJEJDER**

Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy – **Janusz BARSZCZ**

Muzeum Stutthof w Sztutowie – **Romuald DRYNKO**

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – dr hab. **Edmund NOWAK**

Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu – **Piotr CYWIŃSKI**

Muzeum Historii Polski – **Robert KOSTRO**

Zarząd Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” – **Mariusz Roman MUSZYŃSKI**

Biuro Informacji i Poszukiwań PCK – **Elżbieta REJF**

Odszedł żarliwy piewca polskiego oręża...

Gen. bryg. Michał Gutowski

[1910 – 2006]

16 września 2006 r. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłego 23 sierpnia br. gen. bryg. w st. spoczynku Michała Gutowskiego. W uroczystościach uczestniczyli m.in. dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Edward Pietrzyk, gen. bryg. Roman Polko reprezentujący Kancelarię Prezydenta RP, gen. dyw. Waldemar Skrzypczak – dowódca 11 Dywizji Kawalerii Pancernej; kierownik UdSKIOR Janusz Krupski, ambasadorowie Kanady i Holandii, attaché Wielkiej Brytanii, duchowni, rodzina i przyjaciele zmarłego, licznie przybyli kombatancki.

Mszy żałobnej w intencji Zmarłego przewodniczył Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski, który żegnając Generała powiedział: „Do historii przechodzi żołnierz niezłomny, żołnierz bohater, żołnierz legenda”. Kanclerz Or-

deru Wojennego Virtuti Militari gen. bryg. Stanisław Nałęcz-Komornicki zapewniał, że Generał opuszcza nas, ale nie zginie pamięć o Człowieku, który był symboliczną postacią z pogranicza epok – autentycznym spadkobiercą rycerzy Rzeczypospolitej. „W osobie Generała Michała Gutowskiego odeszła epoka” – powiedział.

Podczas nabożeństwa posterunek honorowy przy trumnie Generała pełnili na zmianę: członkowie Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, byli żołnierze 1 Dywizji Pancernej generała Stanisława Maczka, Korpusu Kadetów i in.



oraz żołnierze Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Po zakończeniu liturgii orszak pogrzebowy udał się na Cmentarz Wojskowy na Powązkach, gdzie trumnę Generała złożono w grobie w kwaterze Dowborczyków.

E.D.

Wspomnienie

Sława i pamięć o Generale Gutowskim żyć będzie wiecznie...

Wasyście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, w eskorcie honorowego konnego szwadronu, wieziony na lawecie, żegnany przez Biskupa Polowego, kolegów generałów Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, najwyższe władze wojskowe i kombatanckie, odszedł na wieczną wartę generał brygady Michał Gutowski – ostatni wśród wojennych dowódców pułków 1 Dywizji Pancernej.

Bohater walk w kampanii wrześniowej na czele szwadronu 17 Pułku Ułanów, dowódca szwadronu pancernego 10 Pułku Strzelców Konnych w bojach we Francji, Belgii i Holandii, a w końcowych walkach dowódca 2 Pułku Pancernego wkraczającego do Niemiec. Generał zmarł dnia 23 sierpnia 2006 r.

Porucznika Michała Gutowskiego poznałem w 1934 roku, gdy razem z młodymi oficerami kawalerii, biorącymi udział w konkursach hipicznych, odwiedził nasze warszawskie mieszkanie. Miałem wtedy 12 lat i te pierwsze wrażenia pozostały w pamięci

na całe życie. Nigdy nie przypuszczałem, że los połączy nas po 10 latach w 2 Pułku Pancernym, którego dowództwo major Michał Gutowski objął w krwawych bojach na ziemi niemieckiej. Były to ciężkie walki! Pod Bourtange Pułk rozbił batalion piechoty morskiej! Poległo około 200 Niemców! Dowódca batalionu major Pelz w chwili poddania popełnił samobójstwo! Niemcy bronili się do ostatka.

Wkraczając na czele Pułku do kapitulującego Wilhelmshaven major Gutowski własnoręcznie wciągnął na maszt przed Komendą Garnizonu polską flagę. Wśród zdobyczy wojennych odzyskaliśmy tam Orła w Koronie zabranego przez Niemców w 1939 r. znad wejścia do Dowództwa Marynarki Wojennej w Gdyni. Gdy w kilka dni po wkroczeniu generał Anders inspekcjonował nasze oddziały, mieszkańcy na rozkaz pułkownika Antoniego Grudzińskiego, komendanta garnizonu, ozdobili swe domy polskimi flagami.

Te triumfy Oręża Polskiego na obcej ziemi na zawsze pozostaną w ludzkiej pa-

mieci, ale w mojej nie mniej mocno utrwaliły się także młodzieńcze sukcesy jeździeckie Michała Gutowskiego. On już w 1934 r. pokonał Niemców! Wtedy także powiewającą triumfalnie na maszcie swastykę ekipy niemieckiej zastąpiła polska flaga, dzięki bezbłędnemu przebiegowi Jego pierwszego międzynarodowego konkursu hipicznego w Łazienkach. Nagroda Marszałka Józefa Piłsudskiego, inkrurowana szabla dla najlepszego jeźdźcy wśród oficerów polskiej kawalerii biorących udział w tych zawodach, stała się własnością porucznika Michała Gutowskiego.

Dom na ulicy Mazowieckiej, w którym spotkaliśmy się po raz pierwszy, jak również szabla i trofea jeździeckie już nie istnieją. Ukryte w dworze Gutowskich w Jasionnej przetrwały wojenną zawieruchę, ale zostały zrabowane przez organa władzy PRL i zaginęły bez wieści. Dwór, gniazdo Gutowskich w okolicach Sieradza, miejsce szczęśliwego dzieciństwa Generała – również nigdy nie został zwrócony, jak wszystkie inne zgrabione ziemiańskie siedziby.



Zawody konne 1 Dywizji Pancernej w Niemczech 23.06.1946 r. Dowódca dywizji generał Klemens Rudnicki wręcza nagrodę majorowi Michałowi Gutowskiemu. Zwycięska ekipa 2 Pułku Pancernego: major Michał Gutowski na klaczy Markiza, major Edward Uściński na ogierze Krem, porucznik Stefan Stankiewicz na ogierze Admiral, porucznik Zbigniew Mieczkowski na ogierze Jedynak

Okres, w którym najbardziej zbliżyłem się do Generała był to postój Pułku podczas okupacji Niemiec. Po dziewięciu miesiącach walk i stratach wynoszących jedną trzecią stanu Dywizji należał nam się zasłużony odpoczynek. Dowódca Pułku był niezastąpionym kompanem przeróżnych eskapad: „Czy w radzie, czy w swadzie, czy w gwarnej gromadzie, w modlitwie czy w bitwie...” major Gutowski miał wrodzoną łatwość przewodzenia.

Oswobodzone przez Pułk w Oberlangen uczestniczki Powstania Warszawskiego umiały towarzyskie imprezy. W związku z odebraniem Niemcom zagrabionych w Polsce stadnin zarodowych, wśród których znajdowały się także dwa żrebaki sławnej klaczy majora – Warszawianki, Gutowski natychmiast sprowadził do Pułku konie. Pod Jego okiem jeździliśmy potem na wielu konkursach hippicznych w Hannoverze, Lüneburgu, Münster, Meppen.

Na wiosnę 1947 r., jako adiutant Pułku, redagowałem ostatni rozkaz dowódcy o jego rozwiązaniu. To było najcięższe przeżycie wojenne. Sztandar ozdobiony wstęgami Krzyża Virtuti Militari złożony został w Instytucie Generała Sikorskiego w Londynie, a Koło Pułkowe nadal gromadziło żołnierzy, rozsiansych po całym świecie i przetrwało 60 lat.

Stary żołnierz nie umiera, brzmia słowa znanej pieśni, więc sława i pamięć o Generale Gutowskim żyć będzie wiecznie.

Zbigniew MIECZKOWSKI

Dał nam przykład życia w tradycji i skromności...

Pamiętam Generała Michała Gutowskiego od wczesnego dzieciństwa. Nasze rodziny łączyła już przedwojenna przyjaźń, kiedy to sąsiedzkie położenie majątków mojego dziadka **Gustawa Taczanowskiego** (Ruda k. Wielunia) i ojca Michała (Jasionna k. Sieradza) umożliwiało stałe i serdeczne kontakty. Obydwaj uchodzili za najbliższych przyjaciół, a los miał pokazać, że przyjaźń ta miała przejść na następne pokolenia i trwać aż do dzisiaj.

Utkwiły mi w pamięci opowiadania mojej mamy, **Wandy Taczanowskiej**, o wspólnie spędzanych wakacjach z młodymi Gutowskimi w Rudzie lub rozlicznych tańcach na balach, na których mama wraz ze swoimi siostrami była w centrum uwagi przystojnych tancerzy z Jasionnej – młodego Michała i jego brata Andrzeja. (...)

Po wojnie, kiedy to okrutny los rozrzucił nasze rodziny po całym świecie, wzajemna przyjaźń i poczucie odpowiedzialności pozostały bez zmian, choć regularny kontakt był bardzo utrudniony. Michał Gutowski trafił po swoich wyjątkowych wyczynach wojennych i niesprawiedliwych utrudnieniach powojennych do dalekiej Kanady, podczas kiedy jeden z braci pozostał w Anglii. Choć nigdy nie mieli wiele, interesowali się z daleka moimi rodzicami, mną i nawet moją córką, której przystali pierwszą hulajnogę – błyszcząca, zieloną, i która zrobiła niepowtarzalną furorę w szarych czasach komunistycznych.

W 1980 roku pojechałam z mężem pierwszy raz do Kanady odwiedzić Michała Gutowskiego. Spotkałam niezmiennie eleganckiego, pogodnego, skromnego człowieka i niezłomnego patriotę. Oddanie, miłość do i nadzieja na odzyskanie niepodległej Ojczyzny znalazły wyraz nawet w imionach pięknych wyźłów węgierskich – Bzurze i Warcie – z którymi, podobnie jak z końmi, nie mógł się rozstać. Pielęgnował polski język przekazując go swoim synom, Piotrowi i Markowi. Kochał stare piosenki i wiersze. Powtarzał je przy rozlicznych okazjach, a słuchacze – młodzi czy starsi na całym świecie – kochali te „Hej, panienki posłuchajcie”, „Kruciki”.

Wtedy w Kanadzie spotkałam się też z jego niepowtarzalną umiejętnością nawiązywania kontaktu i okazywania zainteresowania osobom o przeróżnych poglądach, pochodzeniu i wieku. Jako człowiek bardzo towarzyskiego otaczało go wielkie grono przyjaciół. Do tej wielkiej grupy jego znajomych należeli miłośnicy koni, uczniowie, polscy emigranci, Kanadyjczy-

cy, Amerykanie, Niemcy i Francuzi. Nie tracąc nigdy własnych przekonań słuchał uważnie i z ciekawością tego, co inni mieli do powiedzenia. Był szalenie zainteresowany wszelkimi nowościami, choć nie zawsze się z nimi zgadzał lub je lubił. Śledził wszelkie wydarzenia sportowe i przyrodnicze. Choć nigdy niczego nie żądał, to trudno mu było wytrzymać bez „Przeglądu Sportowego” i kanałów telewizyjnych Eurosport, Animal Planet, Discovery.

Z głęboką miłością do natury pielęgnował swój ukochany ogród, kwiaty i krzewy. Znał się na każdym liście i obserwował zabawne zbliżanie się rozlicznych „chipmonków”, czarnych i puszystych wiewiórek kanadyjskich.

Ostatni mój pobyt w Kanadzie był w 2001 roku. Michał Gutowski po śmierci żony żył już od kilku lat sam, ale nie był samotny. Miał nadal wiele zajęć, trenował, sędziował, doradzał w kwestiach hodowli koni, odwiedzał przyjaciół, witał gości z całego świata. Leżało to w jego usposobieniu, że chętnie wybierał się z nami na nawet dalekie wyprawy po okolicy. Często był zapraszany a nigdy nie odmawiał, bo górę brało zaciekawienie nieznanymi rzeczami. Doskonale prowadził samochód i orientował się bez problemu w nieprzejrzystej dla Europejczyka sieci północnoamerykańskich autostrad i dróg. Jak bardzo mu brakowało tej niezależności po powrocie do Polski! Zawsze wołał sam prowadzić samochód niż posługiwać się samochodem z szoferem.

Najpiękniejsze – dla mnie – lata z Michałem Gutowskim zaczęły się w 2002 roku, kiedy to wrócił do Warszawy i po krótkim okresie zamieszkał z nami. Stąd odbywały się wspólne wyprawy do Jasionnej, do Walewic, do Grudziądra, do Starej Miłośnej, do Holandii (Breda) lub do Normandii samolotem prezydenckim. Spędzaliśmy cały czas razem. W kuchni napraszał się do pomocy, uwielbiał zakupy i towarzystwo jako doradca nawet w sprawach mody. Miał pewny i doskonały gust, i wydawało się, że nawet z zamkniętymi oczami zauważał niedoskonałości garderoby.

Ponadto przeżył wiele trudów, ale nawet w najcięższej chorobie nigdy się nie skarżył. Nigdy nie biadolił, bo zawsze twierdził, że inni mają gorszy los. Człowiek tak pełny honoru i dumy stał niezawodnie na czele swoich ukochanych – rodziny, żołnierzy, uczniów, koni. Dał nam przykład życia w tradycji i skromności. I dał nam dużo miłości!

Żegnaj Ciebie, Twoja zawsze „Ewunia”!

Ewa SZLIFISZ

Na pierwszym miejscu były konie...

Z Panem Generałem bryg. w st. spocz. Michałem Gutowskim po raz pierwszy spotkałem się w niedzielę 3 września 2000 r. pod Krojantami, kiedy przybył wraz z ówczesnym prezesem Polskiego Związku Jeździeckiego panią Teresą Juśkiewicz-Kowalik na uroczystości upamiętniające szarżę dwóch szwadronów 18 Pułku Ułanów Pomorskich pierwszego dnia wojny.

Dwa miesiące później spotkałem Pana Generała na uroczystości wręczenia proporca oraz przekazania tradycji kawalerii polskiej Szwadronowi Kawalerii Wojska Polskiego. Jako młodzi oficerowie, pełni entuzjazmu wynikającego z faktu, że po tylu latach to właśnie my możemy otwierać pododdział tego rodzaju broni w jego klasycznej konnej formie, cieszyliśmy się z każdego przyjazdu Pana Generała. Z olbrzymim zainteresowaniem obserwowaliśmy Jego metody szkoleniowe na zajęciach z jazdy konnej, słuchaliśmy Jego wykładów dla ułanów. Opiekowaliśmy się Panem Generałem w przerwach między zajęciami i wówczas przy kawie bądź herbacie płynęły niezwykle barwne kawalerskie opowieści o przedwojennych ćwiczeniach międzypułkowych i międzybrygadowych, o zawodach jeździeckich, Mistrzostwach Armii tzw. Militari, o walkach w kampanii wrześniowej 1939 r. i kampanii we Francji, Belgii i Holandii 1944-45. (...)

Na pierwszym miejscu były jednak zawsze konie. Generał był koniarzem niemalże od kołyśki, a jeźdźcem był wybornym. Jako sędzia na organizowanych w Starej Miłosnej Kawalerskich Mistrzostwach Polski „Militari” potrafił wychwycić w próbie ujeżdżenia najdrobniejsze nawet błędy jeźdźcy oraz mankamenty pracy konia w różnych chodach. Przede wszystkim jednak sam nadal jeździł konno. Dosiad i panowanie nad koniem najwyższej klasy. (...)

Był duszą towarzystwa. Jego barwne, pełne humoru opowieści znajdowały spore grono słuchaczy, a do tego lubił śpiewać piosenki kawalerskie, stąd też na przyjęciach w gronie Generała zawsze było wesoło. (...)

Kochał życie i umiał czerpać z niego pełnymi garściami, choć życie nie rozpieszczało

Go. Kiedy po zakończeniu wojny przybył do Kanady, na pytanie o to, co umie robić odpowiedział, że umie dwie rzeczy: „*zabijać ludzi i jeździć konno*”. Niestety, nie było wówczas zapotrzebowania na tego typu kwalifikacje. Z czasem jednak doceniono Jego jeździeckie umiejętności, a Generał mógł oddać się zajęciu, które tak bardzo kochał.

Często myślał wracał do swych koni, nie tylko Warszawianki czy Hanun, na których zdobywał nagrody w licznych konkursach przed wybuchem wojny, ale do wielu innych koni, które przeszły przez Jego ręce. Te myśli towarzyszyły Generałowi również w Jego ostatnich dniach.

Był człowiekiem wielkiej kultury. Zawsze elegancki, szarmancki wobec pań. Miał bardzo ciekawy, pełen taktu sposób okazywania swego niezadowolenia. Mimo wielu lat spędzonych poza Ojczyznę bardzo dobrze mówił po polsku. Używał języka, który w Polsce jest już martwy, jednakże wiele archaicznych określeń pozwalało niezwykle trafnie i sugestywnie oddać to, co chciał przekazać. Jego wypowiedzi były precyzyjne, jak przystało na zawodowego oficera. Ta umiejętność przekładała się również na biegłość w posługiwaniu się piórem, aczkolwiek nie lubił pisać. (...)

Jego refleksje dotyczące życia codziennego i obyczajowości wprawiały zapewne część słuchaczy w zdumienie, bowiem Generał, mimo że urodził się w epoce, kiedy energia elektryczna i samochód były niezwykle rzadkie, głosił nowoczesne poglądy. Nie liberalne, był przecież człowiekiem niezłomnych zasad. Ocena rzeczywistości była wynikiem głębokich przemyśleń Człowieka, który przeżył niemalże cały wiek.

Był skarbnicą wiedzy historycznej. Dzięki niemu można było odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących zarówno historii kawale-

rii w ogóle, jak i dziejów 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich oraz 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. Pytań, których dotychczas nikt nie postawił. (...)

Z czasem niektórzy z nas zostali obdarzeni zaufaniem Generała i zaczęli bywać w Jego gościnnym domu nieopodal ronda Jazdy Polskiej. Miałem zaszczyt należeć do tego wbrew pozorom szerokiego grona, bowiem Pan Generał prowadził otwarty dom. Przygotowując kilka publikacji dotyczących kawalerii II Rzeczypospolitej odwiedzałem Pana Generała zbierając i porządkując Jego relacje. Podczas jednego z zimowych, wieczornych spotkań, które przeciągnęło się do późna, kiedy omówiliśmy sprawy istotne z punktu widzenia celu badań historycznych, Pan Generał wyciągnął butelkę przedniego trunku i rozpoczęła się rozmowa o rzeczach jakże odmiennych od tego, co zwykliśmy słyszeć z Jego ust podczas rozlicznych występów w szerszym gronie. Dotyczyła przeżyć głębszych, nierzadko o bardziej prywatnym charakterze, osobistych dylematów i ocen czasu minionego.

Zyciowe wybory Generała wynikały z ukształtowanego systemu wartości, będącego wypadkową wychowania domu rodzinnego i wpływu edukacji w Korpusie Kadetów we Lwowie oraz w Szkole Podchorążych Kawalerii Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu. Podkreślić należy, że Generał należał do osób, które podejmowały decyzję szybko – zgodnie z kanonami kawalerskiej sztuki dowodzenia. Nie miał wątpliwości co do ich słuszności ani wówczas, ani po latach. Pewne szczegóły budziły jednak refleksję Generała, zwłaszcza tych spraw, gdzie ocenę swej decyzji kończył zwrotem „*Nie mogłem postąpić inaczej*”. Tamta szczerza, męska rozmowa toczona przez dwóch oficerów z różnych epok była dowodem dużego zaufania ze strony Pana Generała. Krótka, bo zaledwie kilkuletnia znajomość z gen. bryg. Michałem Gutowskim zaważyła na mojej intelektualnej formacji w ciągu ostatnich lat, a Jego cenne wskazania na zawsze pozostaną w mej pamięci.

mjr Juliusz S. TYM

Fragmety większej całości.

To nieprawda, że Ciebie już nie ma, Generale Michale...

Straciły Cię dziewczęta z Oberlangen...

Nie usłyszymy już na naszych spotkaniach Twoich opowiadań, wspomnień i śpiewu z tamtych dni.

Dni naszej wspólnej młodości...

To Twój pułk, Generale, uwolnił nas 12 kwietnia 1945 r. z jenieckiej niewoli... Dzień ten nie zostanie nigdy zapomniany przez nas.

Tyle lat nas dzieli od tych chwil... A jednak zawsze pamiętałeś o nas... Uczestniczyłeś w naszych spotkaniach i uroczystościach. Nawet gdy mieszkaliśmy w Kanadzie – przy-

jeżdżałeś na rocznicę naszego uwolnienia, by być w tym dniu razem z nami...

Kiedy już wróciłeś do Kraju, brałeś czynny udział w pielęgnowaniu pamięci.

Wspominam nasze wspólne wyjazdy do Normandii i Bredy – tam, gdzie wiodł szlak bojowy dywizji pancerniej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka.

To był Twój szlak bojowy – szlak do Polski.

Generale, dziś żegnamy się z Tobą – pozostaniesz jednak z nami, w naszej pamięci...

Eugenia Maria CEGIELSKA



Światowy Zjazd Kobiet-Zołnierzy Armii Krajowej Byłych Jeńców Wojennych Obozu Oberlangen – w 50. rocznicę uwolnienia obozu przez 1 Polską Dywizję Pancerną generała Stanisława Maczka. Gen. bryg. Michał Gutowski (drugi od lewej) w Katedrze Polowej Wojska Polskiego

Ostatnie spotkanie

Był 11 listopada 2000 r. Od miesiąca szkoliłem Szwadron Kawalerii Wojska Polskiego do wystąpienia w tym dniu. Miał to być pierwszy udział pododdziału w Święcie Niepodległości. Wiedzieliśmy, że na tę uroczystość przyleciał aż z Kanady legendarny Generał, ostatni z żyjących dowódców szwadronu z kampanii wrześniowej, czyli człowiek, który wie, co to jest kawaleria. Odwiedził nas wieczorem tego dnia. Zameldowałem się przed prostym jak trzcina starcem o przenikliwym spojrzeniu. Generał wygłosił przemówienie do ułanów. Już wówczas zwróciłem uwagę na jasność formułowanych myśli i bezbłędne powroty do głównego wątku po każdej dygresji, niezwykle jak na dziewięćdziesięcioletniego człowieka. Generał pochwalił ułanów za gwardyjski wygląd w czasie defilady. Myślałem, że chce ich podnieść na duchu, w końcu ćwiczyliśmy tak krótko. Jednak później, już na osobności, pochwalił naszą pracę szkoleniową, a wizytując w parę dni potem trening – zaaprobował metody szkoleniowe. Odetchnąłem.

Kontakty z Generałem stawały się coraz częstsze. Wówczas mieszkał sam na ulicy Oleandrów i tylko weekendy spędzał u przyjaciół. Lubił, gdy odwiedzaliśmy go w trzy, cztery osoby z kawalerii ochotniczej. Iwona, Adam, Krzysztof i ja stanowiliśmy grupę młodych osób, przy których Generał wyraźnie się ożywał. Wspomnienia dzieliły się na te wojenne oraz sportowo-jeździeckie. Zadziwiała fotograficzna niemal pamięć zdarzeń z kampanii wrześniowej oraz walk 1 Dywizji Pancerniej w 1944 i 45 roku. Słuchając wspomnień, czuło się prawdę przebijającą ze słów Generała. Opisy szarż kawaleryjskich, pojedynków pancernych pozbawione były patosu, za to pełne samokrytycyzmu opowiadającego, zastanawiającego się zawsze, czy można było zrobić coś lepiej, aby ochronić podwładnych. Wspomnienia jeździeckie i przemyślenia szkoleniowe dotyczące koni i jeźdźców zadziwiała prostotą rozwiązań i metodycznością działania. Osiągnięcia Generała były najlepszym potwierdzeniem słuszności jego teorii. Z wielkim niepokojem przyjmowaliśmy częste w pierwszych latach wyjazdy naszego guru do Kanady. Czy jeszcze wróci? To pytanie dręczyło nas do momentu każdego powrotu. Poczuliśmy ulgę, gdy na stałe zamieszkał w Polsce.

Razem na koniu

Do 2004 r. wizyty Generała w Starej Miłosnej, gdzie stacjonuje Szwadron Kawalerii WP, łączyły się z przejazdami konnymi. Pierwsza miała miejsce wiosną 2001 r.

Nie znając jeszcze tężyzny pana Michała wybrałem spokojną, starą klacz Borowinę, sam zaś dosiadłem mojej Dumki. Po pięciu minutach Generał powiedział: – *Zawsze jeździłem na dobrych koniach, a pan dał mi taką łupę.* Zaproponowałem zamianę na moją klacz. Po uzyskaniu aprobaty zeskoczyłem z konia gotów pomóc weteranowi przy zsiadaniu. – *Niech pan przytrzyma oba konie* – rozkazał Generał, po czym bez schodzenia na ziemię przesiadł się z jednego konia na drugiego. Nawet nie zdążyłem się wystraszyć, tak szybko to zrobił. Odtąd przejażdżki stały się normalnością, czasami łączyły się ze skokami przez nieduże przeszkody terenowe. (...)

W czerwcu 2002 r. na Wielkiej Rewii Kawalerii w 25 Brygadzie Kawalerii Powietrznej Generał dowodził defiladą 140 kawalerzystów. Po defiladzie mieliśmy wykonać pozorację szarży. Okazało się, że nasz Weteran dowodzi i w tej części Święta. 140 koni ruszyło klusem, a następnie galopem po murawie lotniska w Glinniku. Na komendę „marsz, marsz” konie ruszyły cwałem. Na czele na kasztanowatym Tunisie pędził dziewięćdziesięciodwuletni Generał.

Zimą 2003/04 kłopoty z kręgosłupem nasiliły się, konieczna była operacja. Termin wyznaczono na styczniowy poniedziałek. W niedzielę poprzedzając ten dzień Generał pojechał do zaprzyjaźnionej stajni, dosiadł konia i przeskoczył na nim kilka niewielkich przeszkód. Operacja udała się, chodził sam w dwa dni później, ale na konia nie wsiadł już nigdy.

Ułani

Generał starał się odwiedzać Szwadron Kawalerii WP zawsze, gdy przychodził nowy pobór. W kilkunastominutowej mowie przedstawiał kandydatom na ułanów zaszczyt, jaki ich spotkał w związku ze służbą w tym pododdziale. Odwoływał się do pamięci o tych wszystkich swoich kolegach, którzy polegli walcząc o wolną Polskę. Wrażenie na ułanach wywierał niesamowite, nie zdarzyło się, aby którykolwiek przysnął na takim wykładzie. Kontakt z tymi młodymi następcami dawnych kawalerzystów działał na Generała jak pobudzający narkotyk. Głos stawał się dźwięczny i wyrazny, prosta postawa i groźne spojrzenie powodowały, że spotkanie takie na zawsze pozostawało w pamięci żołnierzy.

Pożegnanie

Nieubłagany czas coraz bardziej dawał o sobie znać. W 2005 r. Generał zamieszkał na stałe u Pani Ewy i Pana Ryszarda – swoich przyjaciół, którzy otaczali go opieką od czasu powrotu z Kanady. We wrześniu 2005 r. zorganizowano wspaniałe urodziny Generała na warszawskiej Cytadeli. Miałem wówczas honor pełnić funkcję jego adiutanta i towarzyszyć Mu we wjeździe na Cytadelę w stylowym lando. Zima to dla tak wiekowych ludzi bardzo ciężki czas. Generał dużo spał, w trakcie spotkań widać było wyczerpywanie się sił witalnych przyspieszone poważną chorobą. Nadchodziła Wielkanoc, w Wielki Piątek zatelefonował do mnie Generał. Powiedział, że idzie do szpitala, i że ma przećwiczyć, że się już nie zobaczymy. Podziękował mi za pracę włożoną w wyszkolenie Szwadronu. – *Pistolet z pana, panie Robercie* – to najwyższa pochwała, jaka może spotkać kawalerzystę z ust przedwojennego oficera. W piętnaście minut byliśmy z Iwoną u pp. Ewy i Ryszarda, gdzie przebywał Generał. Porozmawialiśmy piętnaście minut, wszystko wyglądało w najlepszym porządku. W Wielką Sobotę zawieziono go do szpitala na wzmocnienie kroplówką przed Świętami. W Wielką Niedzielę, szykując się do wyjścia z kliniki, Generał upadł i złamał sobie kość udową.

Operacja, a po niej nieudana rehabilitacja przyspieszyły nadejście końca. W trakcie kilkukrotnych wizyt w szpitalu, a później w hospicjum, poznawał nas i zawsze pytał: – *Co tam w Szwadronie?*, ale rozmowa w pamiętny Wielki Piątek była zgodnie z jego przeczuciem ostatnim naszym w pełni świadomym kontaktem.

por. rez. Robert WORONOWICZ

Obchody Święta Żołnierza Polskiego w Brazylii

20 sierpnia br. kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski, na zaproszenie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Brazylii wziął udział w obchodach Święta Żołnierza Polskiego.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w kościele polskim pod wezwaniem Matki Boskiej Jasnogórskiej. Główna część obchodów miała



miejsce przy Narodowym Pomniku Żołnierzy Brazylijskich Poległych podczas II Wojny Światowej. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych

w Brazylii, polscy kombatanci i przedstawiciele Polonii, reprezentanci dowództw poszczególnych rodzajów brazylijskich sił zbrojnych oraz doradca kierownika UdSKIOR, dr **Jan Stanisław Ciechanowski**. Odegrano hymny państwowe Polski i Brazylii oraz wciągnięto na maszty flagi obu państw. Polska delegacja złożyła wieniec ku czci poległych Brazylijczyków, wśród których byli także żołnierze pochodzenia polskiego. Kierownik UdSKIOR **Janusz Krupski** odznaczył Medalem „Pro Memoria” sztandar 15 Pułku Zmechanizowanego oraz wysokich rangą oficerów brazylijskich, w tym kombatantów. J. Krupski został udekorowany Medalem Zasługi Brazylijskich Sił Zbrojnych. W wystąpieniu, które wygłosił podczas uroczystości, kierownik UdSKIOR J. Krupski serdecznie podziękował za zaproszenie do udziału w obchodach Święta Żołnierza Polskiego w Rio de Janeiro: [...] Przekazuję wyrazy wdzięczności Ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii, Panu **Pawłowi Kulce Kulpiowskiemu** oraz Konsulowi Generalnemu w tym pięknym mieście, Panu **Dariuszowi Dudziakowi**. Szczególne podziękowania kieruję do kapitana w stanie spoczynku, Pana Inżyniera **Ignacego Felczaka**, prezesa Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Brazylii, gratulując mu jednocześnie organizacji tak okazalego święta polskiego żołnierza na gościnnej ziemi brazylijskiej. Nie mniej szczerze i gorące podziękowania kieruję do Panów Generalów za wieloletnią troskliwą opiekę nad pamięcią o polskim czynie zbrojnym z czasów wojny światowej.

Jest dla mnie wielkim honorem, że mogę przemawiać w miejscu, w którym nasz największy rodak, Papiież Jan Paweł II, odprawił Mszę Świętą. Nie mniejszym zaszczytem jest możność oddania hołdu brazylijskim i polskim bohaterom, którzy walczyli o to, byśmy żyli w pokoju w naszych wolnych krajach. [...] Brazylijczycy walczyli ramię w ramię z żołnierzami 2 Korpusu Polskiego generała **Władysława Andersa**. Braterstwo walki jest więc jednym z tych elementów, które pogłębiają liczne i serdeczne więzy pomiędzy naszymi krajami. [...]

Uroczystości zakończyły się spotkaniem i obiadem w siedzibie Towarzystwa Polonia, największej polskiej organizacji polonijnej w Rio de Janeiro. W trakcie wizyty kierownik UdSKIOR J. Krupski został także przyjęty przez generała **Domingosa Carlosa de Campos Curado**, dowódcę Armii Wschód, który przekazał słowa podziękowań polskim władzom za wkład w podtrzymanie tradycji corocznych obchodów Święta Żołnierza Polskiego w Brazylii. J.C.

_____ **Kombatanci na świecie** _____
Ustawodawstwo kombatanckie za granicą,
podstawowe zagadnienia

Federacyjna Republika Brazylii (186 mln mieszkańców)

W Brazylii podstawowe prawa weteranów zostały zapisane w ustawie z 12 września 1967 r. Nr 5315/67, której przepisy potwierdziła i rozszerzyła *Konstytucja Federacyjnej Republiki Brazylii* z 1988 r. Wspomniane akty prawne nadały specjalny status osobom, które brały bezpośredni udział w operacjach wojskowych i konwojach w czasie II wojny światowej pełniąc służbę w: Brazylijskim Korpusie Ekspedycyjnym (*Fôrca Expedicionária Brasileira*) we Włoszech, brazylijskich jednostkach marynarki wojennej i lotnictwa, jednostkach obrony pogranicza oraz w marynarce handlowej.

Sprawy kombatanckie pozostają w Brazylii w gestii odpowiednich dla rodzajów broni departamentów Ministerstwa Obrony (*Ministério da Defesa*). Resort wystawia zainteresowanemu zaświadczenia o udziale w operacjach wojennych.

Po zakończeniu działań zbrojnych władze brazylijskie umożliwiły inwalidom wojennym kontynuowanie służby w siłach zbrojnych do czasu wypracowania wojskowej emerytury. Do poborów i świadczeń emerytalnych mieli lub mają doliczane dodatki inwalidzkie.

Ponadto brazylijskim kombatantom przysługiwały – po demobilizacji lub zwolnieniu z wojska – preferencje przy zatrudnianiu w administracji publicznej i w przedsiębiorstwach państwowych oraz prawo przejścia na pełną emeryturę po 25 latach pracy. Po przejściu na emeryturę osoby, którym przyznano status weterana mają możliwość wyboru między własną wypracowaną emeryturą a emeryturą państwową w wysokości odpowiadającej uposażeniu podporucznika sił zbrojnych (ok. 1400 USD).

Weterani II wojny światowej posiadają także możliwość bezpłatnej edukacji, opieki zdrowotnej i szpitalnej. Wdowy, konkubiny i podopieczni pozostali po kombatancie mogą w Brazylii otrzymać renty, mają także prawo do bezpłatnej nauki i opieki medycznej.

Prawo do ustanawiania własnych przywilejów mają także władze stanowe i lokalne. Mogą to być ulgi komunikacyjne, zwolnienia z podatków mieszkaniowych lub darmowe bilety do kina.

Ocenia się, że w Brazylii żyje obecnie około 12 100 weteranów II wojny światowej. Zrzeszeni są w trzech organizacjach kombatanckich: Związku byłych Kombatantów Brazylii (*Associação dos ex-Combatentes do Brasil*) oraz Stowarzyszeniu Narodowym Weteranów FEB (*Associação Nacional dos Veteranos da FEB*) i Grupie Pilotów Myśliwskich – Włochy – Weteranów „Senta Pua” (*Grupo de Caça – Itália – Veteranos „Senta Pua”*). Pierwsza z wymienionych organizacji wyłania Radę Narodową byłych Kombatantów Brazylii (*Conselho Nacional dos Ex-Combatentes do Brasil*), która – jako jedyna – ma uprawnienia do reprezentowania środowisk weterańskich wobec władz brazylijskich.

Jan P. SOBOLEWSKI

Autor dziękuje za dostarczone informacje Panu Ignacemu Felczakowi, prezesowi Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Brazylii.

APEL

o pomoc w tworzeniu możliwie kompletnej LISTY IMIENNEJ POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY-KOBIET czasu II wojny światowej

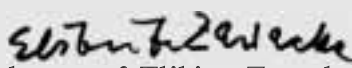
Fundacja toruńska „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w programie swojej sesji popularnonaukowej dnia 18 listopada, już po raz 16 organizowanej dla uczczenia Święta Niepodległości, zamierza umieścić dyskusję na temat sporządzanej przez nas od kilku lat *Listy Imiennej Poległych Żołnierzy-Kobiet czasu II wojny światowej* (niezależnie od ich przydziału do formacji na Zachodzie czy Wschodzie oraz do jawnych i zakonspirowanych działań na terenie kraju). Tworzenie możliwie pełnej „Listy Poległych...” uważamy za najważniejsze, ale i najtrudniejsze nasze zadanie. Ta lista, wybrana spośród kart „i” informacyjnych gromadzonych w naszej głównej, liczącej ok. 40 tysięcy nazwisk kartotece wszystkich polskich żołnierzy-kobiet II wojny światowej, tworzonej przez nasze Archiwum WSK od lat 15, wymaga wielu ciągłych uzupełnień już uzyskanych informacji oraz wzbogacania o nowe nazwiska, dostarczane zarówno przez osoby znające osobiście wskazane żołnierze-kobiety, jak również przez nadsyłanie nowych informacji uzyskanych z ukazującej się bieżąco odnośnej bibliografii. Apel o wzbogacanie naszej kartoteki kierujemy do wszystkich kombatantów i ich rodzin, do organizacji i prasy kombatanckiej oraz do Oddziałów IPN i archiwów, przy czym w niniejszym Apelu chodzi zwłaszcza o żołnierzy-kobiety poległe i zamordowane w latach wojny i po wojnie.

Prosimy, aby nadsyłane informacje obejmowały wyczerpująco przede wszystkim następujące szczegóły: data, miejsce i okoliczności śmierci, ale nie omijały także innych ważnych danych biograficznych (w tym stopień wojskowy oraz przydział terenowy i służbowy), koniecznie z podaniem źródła potwierdzającego informację lub jego braku. Pożądany jest również zwrotny adres informatora. Każde nazwisko, każda poszczególna informacja jest dla nas bardzo ważna.

Wszelkie dane prosimy kierować na adres e-mail: zawacka@wp.pl lub też pocztowy: Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń albo: gen. bryg. prof. Elżbieta Zawacka, ul. Gagarina 136 m. 26, 87-100 Toruń. Wyrażając z góry serdeczną wdzięczność za pomoc w podjętych trudnych badaniach, które być może wypełnią choć w małej mierze lukę badawczą w opisie dziejów II wojny światowej, zaznacza się, że dla osób, które wniosą wybitny wkład badawczy, przewidziana jest nagroda pieniężna.

Honorowa Przewodnicząca Memoriału Generali Marii Wittek

Toruń, lipiec 2006 r.


gen. bryg. prof. Elżbieta Zawacka

Wystawa w Sejmie RP

Gdzie mój dom, gdzie moje miasto...

6 września 2006 r. w Holu Głównym gmachu Sejmu RP w Warszawie uroczysto otwarto wystawę „Gdzie mój dom, gdzie moje miasto”, powstałą z inicjatywy Fundacji „Moje Wojenne Dzieciństwo” przy współpracy Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”.

Wystawa prezentuje obraz zniszczonej Warszawy, ślady Powstania Warszawskiego oraz stolicę sprzed wojny i z 1945 r. Starannie dobrane fotografie ukazujące przedwojenną stolicę skonfrontowane zostały z obrazem tego, co jej mieszkańcy zastali po wojnie. Honorowy patronat nad wystawą objął Marszałek Sejmu RP **Marek Jurek**.

Wystawę uroczysto otworzył Wicemarszałek Sejmu **Marek Kotlinowski**.

Prezes Fundacji „Moje Wojenne Dzieciństwo” **Eulalia Rudak** powiedziała m.in.: – *Oglądacie Państwo nie tylko gruzy zniszczonego miasta, ale również miejsce, gdzie wracały dzieci, szukając czyjejs opieki i pomocy.*

Na otwarciu wystawy licznie przybyli kombatanci, przedstawiciele środowisk poszkodowanych przez III Rzeszę, parlamentarzysty oraz przedstawiciele ambasad RFN i Austrii.

E.D.

Fot. Ewa Dumini



Prezes Fundacji „Moje Wojenne Dzieciństwo” **Eulalia Rudak** mówiła, iż *na naszych oczach toczy się swoista „bitwa o pamięć”...*



Fot. Ewa Dumini

Na zdjęciu od lewej: **Zbigniew Ratyński**, członek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz **Jerzy Bielski** – członek Zarządu Fundacji „Moje Wojenne Dzieciństwo”

30 kwietnia na terenie byłego obozu w Dachau odbyły się uroczystości z okazji 61. rocznicy wyzwolenia byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego przez wojska amerykańskie. Uroczystości poprzedziły nabożeństwa różnych wyznań. Następnie odbył się Apel Pamięci oraz ceremonia składania wieńców na byłym palcu apelowym przed Pomnikiem Ofiar Faszyzmu. W imieniu Konsulatu Generalnego RP w Monachium wieńiec złożyli: Konsul Generalny RP w Monachium Waclaw Oleksy i konsul Piotr Radosz. W uroczystości uczestniczyło ok. 400 byłych więźniów, w tym 30-osobowa grupa z Polski. Delegacja Konsulatu Generalnego złożyła również wieńce i zapaliła znicze przed tablicą upamiętniającą pomordowanych w Dachau polskich księży oraz na grobach pomordowanych Polaków, spoczywających na pobliskim cmentarzu Leitenberg i Wadfriedhof. Tego samego dnia w kaplicy sióstr karmelitanek, znajdującej się na terenie byłego obozu koncentracyjnego Dachau, bp Jan Tyrawa, ordynariusz diecezji bydgoskiej, odprawił dla uczestników pielgrzymki z tej diecezji (jej patronem jest zamordowany w Dachau biskup Michał Kozal) uroczystą Mszę św. w intencji pomordowanych oraz za pokój na świecie.

Na początku maja, dla uczczenia 61. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Monachium złożyli wieńce i kwiaty w następujących miejscach pamięci: na grobie Alfreda Schütza, żołnierza 2 Korpusu Polskiego, kompozytora pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino” – na cmentarzu Ostfriedhof w Monachium; w kwaterze wojskowej polskich oficerów i żołnierzy – więźniów Oflagu VII A w Murnau – na cmentarzu w Murnau, przy udziale miejscowych władz i polskich księży; przed pomnikiem na terenie byłego KZ Netzweiler w Bad Friedrichshall-Kochendorf koło Heilbronn, gdzie z udziałem miejscowych władz otworzono wystawę poświęconą martyrologii robotników przymusowych; na cmentarzu polskim w Wildflecken oraz przed pomnikami upamiętniającym poległych i pomordowanych Polaków, ofiary robót przymusowych – w Neumarkt koło Norymbergi.

2 maja w Monachium, w Konsulacie Generalnym RP odbyło się przyjęcie i spotkanie 30-osobowej grupy byłych polskich więźniów hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau m.in. z przedstawicielami miejscowej Polonii i polską wolontariuszką, pracującą na terenie Muzeum w Dachau.

3 maja we Wrocławiu, w dniu Święta Narodowego 3 Maja, uroczystości rozpoczęły się złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów przed Pomnikiem Konstytucji przy Panoramie Raclawickiej, w asyście Kompanii Honorowej i Orkiestry Reprezentacyjnej WP, pocztów sztandarowych: AK, BCh, NSZ, ZIW RP, ZKRP i BWP, Związku Sybiraków, ZMWMP „Jaworzniaków”, Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej i in. Wieńce złożyli – minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski, wicewojewoda dolnośląski, parlamentarzyści, wiceprezydent Wrocławia, samorządowcy, generacja, Dolnośląska Rada Kombatantów – Jan Paluchniak, Jan Fenc, panowie: Żuławiński, Dmochowski, Cywka; delegacje związków kombatanców, w tym ZIW RP – Janina Rudzińska, Roman Czastkiewicz, Ireneusz Grzebieluch, Edmund Jaremek; Wojewódzki Komendant Policji, rektorzy szkół wyższych, przedstawiciele wielu organizacji społecznych. Następną część uroczystości miała miejsce we wrocławskiej katedrze, gdzie abp Marian Gołębiewski, metropolita wrocławski, odprawił Mszę św. w intencji Ojczyzny i dla uczczenia Matki Bożej Królowej Polski oraz wygłosił homilię. Ostatnią część obchodów Święta Narodowego

3 Maja odbyła się na wrocławskim Rynku. Tu, po odegraniu hymnu Polski przez orkiestrę wojskową, okolicznościowy referat wygłosił wicewojewoda Roman Kulczycki, który następnie – wraz z gen. bryg. Kazimierzem Jaklewiczem, komendantem – rektorem WSOWL im. Tadeusza Kościuszki i gen. bryg. Zbigniewem Janosiem, dowódcą III Korpusu Ochrony Powietrznej – dokonał dekoracji 175 członków Związku Sybiraków Krzyżami Zesłańców Sybiru, przyznanymi przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Na zdjęciu: wieńiec przed pomnikiem składa delegacja Dolnośląskiej Rady Wojewódzkiej – pierwszy z prawej prezes Oddziału Związku Sybiraków we Wrocławiu Jan Fenc.



3 maja w Lublinie odbyły się uroczystości z okazji Święta Narodowego 3 Maja. Na zaproszenie przewodniczącego Rady Miasta Zbigniewa Targońskiego w uroczystej sesji Rady udział wzięła wiceprezes lubelskiego Oddziału Związku Sybiraków Krystyna Mateuszuk. Tego dnia odbyły się także: Msza św. w intencji Ojczyzny w Archikatedrze Lubelskiej, której przewodniczył abp Józef Życiński, metropolita lubelski; uroczystość na pl. Litewskim przy Pomniku Konstytucji 3 Maja, w której uczestniczył m.in. poseł sztabowy Związku Sybiraków Oddział w Lublinie: Henryka Wrona, Danuta Wołyniec i Franciszek Szopa.

3 maja w Wejherowie, z okazji Święta Narodowego 3 Maja, odprawiono uroczystą Mszę św. w kościele p.w. NMP Królowej Polski. W nabożeństwie i procesji uczestniczyli m.in. zastępca prezydenta Wejherowa Wojciech Kozłowski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Henryk Jarosz, przedstawiciele Rady Kombatanczej przy Staroście i Prezydencie Miasta Wejherowa z Antonim Olejnikiem, prezesem ZO ZIW RP w Wejherowie, poczty sztandarowe szkół, organizacji kombatanców i społecznych oraz księży dekanatu wejherowskiego.

5 maja w Krakowie, w Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie kombatantów ze wszystkich środowisk z prezydentem Jackiem Majchrowskim. Przypomniano waleczną przeszłość weteranów oraz ich współpracę z samorządem tak Krakowa, jak i Małopolski, dbanie o pamięć po straconych przez hitlerowców i stalinowców Polakach, przekazywanie młodzieży prawdziwej historii oręża polskiego oraz udział w uroczystościach państwowych związanych z rocznicami oręża polskiego. Prezydent udekorował odznaką „Honoris Gratia” inwalidów wojennych, Sybiraków, Dzieci Wojny, członków Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, a spośród członków ZKRP i BWP w Krakowie odznaczono: Tadeusza Cygala, Zenona Pikulskiego, Henryka Czubaja, Juliana Ziębę, Romana Walczaka, Józefa Mysyka, Włodzimierza Pancerza, Huberta Szarejko i Teresę Stanek. W imieniu odznaczonych podziękował Józef Kossobudzki-Orłowski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Okręgu, a zarazem członek Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego ZKRP i BWP. Po dekoracji prezydent zaprosił kombatantów na poczęstunek.

8 maja w Opolu, w 61. rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie, w kompleksie koszarowym 10 Opolskiej Brygady Logistycznej im. plk. Piotra Wysokiego odbyło się tradycyjne żołniersko-kombatancie spotkanie, zorganizowane przez dowództwo 10 Brygady i Zarząd Okręgu Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych w Opolu.

8 maja w Lublinie uroczystości obchodzono 61. rocznicę podpisania aktu bezwarunkowej kapitulacji przez III Rzeszę. Na pl. Litewskim odbyły się obchody rocznicowe, w których wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i uczelni, kombatanci, młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 24 im. Partyzantów Lubelskich z dyrektorem Ireną Pogodną oraz mieszkańcy miasta. Przybyłych powitał prezes ZO ZKRPIBWP, plk Jerzy Górnicki. Uroczystość uświetnił występ kompozytora i śpiewaka Kazimierza Liszcza, na który złożyły się wiersze i piosenki patriotyczne. Następnie liczne delegacje złożyły wieńce i wiązanek kwiatów na płycie pomnika Nieznanego Żołnierza. W imieniu kombatantów ze Związku Żołnierzy LWP wiązanek biało-czerwonych róż złożyli: plk Kazimierz Potocki wraz z małżonką w asyście Mirosława Skibińskiego i Zygmunta Ziębowicza. Przed uroczystością na pl. Litewskim delegacja związków kombatanców złożyła także wieńce na płycie pomnika Partyzantów Lubelskich. W przededniu obchodów rocznicy kapitulacji III Rzeszy komendanci Wojskowych Komend Uzupelnień Nr 1 i 2 w Lublinie wręczyli kilkudziesięciu kombatantom akty mianowania na pierwszy i kolejne stopnie oficerskie.

8 maja w Brzegu, w 61. rocznicę kapitulacji III Rzeszy, kombatanci uczcili pamięć poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej. Uroczystości w kościele p.w. św. Miłosierdzia rozpoczęły się od złożenia kwiatów przed ołtarzem – w obecności Kompanii Honorowej Wojska Polskiego i kombatanców pocztów sztandarowych – przez delegację m.in.: władz samorządowych, policji, związków zawodowych i młodzieży szkolnej oraz organizacji kombatanców w Brzegu. Po Mszy św. w intencji Ojczyzny przed kościołem odśpiewano hymn państwowy, a burmistrz Brzegu Wojciech Huczyński wygłosił przemówienie okolicznościowe. Następnie pełnomocnik starosty ds. kombatantów Brygida Jakubowicz odczytała decyzję ministra obrony narodowej o nadaniu ppor. Walerianowi Magierowi nominacji na stopień porucznika, którą wręczył ppłk Henryk Wolter. Prezes Adam Kownacki wręczył też Krzyże Zasługi dla ZKRP i BWP. Otrzymał je: Jan Pikor, Tadeusz Krzywý i Jan Plewa. Uroczystość zakończyły: Apel Poległych i odśpiewanie „Roty”.

8 maja w Lublinie, na zaproszenie Federacji Weisse Rose w Monachium i Państwowego Muzeum na Majdanku Sybiracy wzięli udział w otwarciu wystawy *Biała Róża – Studencka Grupa Oporu Przeciwko Hitlerowi, Monachium 1942-43*. Okolicznościowe wystąpienia wygłosili: Edward Balawejder – dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku, Winfried Vogel – przedstawiciel Rady Fundacji Weisse Rose, Franz J. Müller – uczestnik opozycyjnej grupy „Biała Róża”, prof. dr hab. Stanisław Wołoszyn – żołnierz AK oraz prof. dr hab. Zygmunt Mańkowski.

8 maja w Wejherowie, z okazji 61. rocznicy zakończenia II wojny w Europie, w kolegiacie odbyła się Msza św. w intencji żołnierzy i patriotów, którzy różnymi drogami torowali drogę do wolności i niepodległości Polski, odprawiona przez kapelana 11 Pułku Łączności ks. kmr. ppor. Sławomira Szelańskiego i ks. prałata Tadeusza Reszkę. Następnie odbył się Apel Poległych na skwerze

Ciąg dalszy na str. 17

Warszawa

Byli żołnierzami Generała Andersa

Na mocy układu podpisanego w Londynie 30 lipca 1941 r. między premierem polskiego rządu, gen. **Władysławem Sikorskim** a radzieckim ambasadorem w Wielkiej Brytanii **Iwanem Majskim** władze sowieckie udzieliły „amnestii” Polakom więzionym w Rosji. Sowieci wyrazili też zgodę na utworzenie na swoim terytorium Armii Polskiej. 23 sierpnia w obozach w Griazowcu, Suzdału, Juży i Starobielsku rozpoczęły prace komisje rekrutacyjne. We wrześniu 1941 r. w Buzułuku, Tatiszczewie i Tocku roz-



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Wieniec od żołnierzy gen. Andersa składają (od prawej): Romuald Pisl, Edmund Brzozowski, Kazimierz Kielesiński, Marian Mula, Jakub Hryniewicki, Ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, Jerzy Meyer, Tadeusz Czerkawski – w asyście komendanta Garnizonu Warszawa płk. Kazimierza Gilarskiego

poczęło się formowanie jednostek Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR pod dowództwem gen. **Władysława Andersa**.

23 sierpnia br. weterani zebrali się przed Grobem Nieznanego Żołnierza, by uczcić 65. rocznicę tamtych wydarzeń.

Po Apelu Poległych i salwie honorowej wieńce i wiązanki kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza złożyli m.in. żołnierze Armii gen. Wł. Andersa z Ostatnim Prezydentem RP na Uchodźstwie **Ryszardem Kaczorowskim**, przedstawiciele Prezydenta RP, Senatu, Prezesa Rady Ministrów i Ministerstwa Obrony Narodowej, Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari z Kanclerzem Orderu, gen. bryg. **Stanisławem Nałęcz-Komornickim**; kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych **Janusz Krupski** z doradcą – dr. **Janem Stanisławem Ciechanowskim**; delegacja Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów z prezesem SPK w Kraju **Władysławem Matkowskim** oraz Związku Inwalidów Wojennych RP z prezesem **Marianem Kazubskim** i Stowarzyszenia Klub Przyjaciół, Szkół i Organizacji „Monte Cassino” z prezes **Marią Szczepaniec**.

A.B.

Wspomnienie

Nareszcie w Polskim Wojsku...

[...] Mija dzień, drugi, trzeci, zapasy się nam skończyły, został tylko kipiatak, którym trudno zapełnić żołądek. Na postojach w różnych miejscowościach delegacje naszego transportu idą do Wojenkomatu, aby zdobyć dla nas jakąś żywność. Więcej ich nie widzimy, bo pociąg rusza wbrew oznaczonym godzinom odjazdu. Po tygodniu zostało nas w wagonie około dziesięciu osób. Nie ma Janasiewicza, nie ma Czesia Jaźwińskiego, nie ma wielu moich kolegów. Śpimy na górnej przycy z Jasiem Ślimakiem i Jasiem Szczeblewskim – razem byliśmy w sowchozie i razem się od tego czasu trzymamy.

Podczas postoju pociągu za Kujbyszewem biegniemy do stojącej niedaleko chałupy. Przy kuchni krząta się młoda, trzydziestoletnia kobieta, bawi się dwoje dzieci. Chata wysprzątana, choć biedna. Gospodyni jest Kirgizką. Pytam, czy nie sprzedałaby nam kawałka chleba, jedziemy już tyle dni... Przeczy ruchem głowy.

– Nie ma chleba, nie ma nic – kaleczy rosyjski. – Ty ruszki?

– Nie – odpowiadam – Polak, jadę do wojska.

– Mój też w armii – zastanawia się chwilę – poczekaj.

Podchodzi do pieca chlebowego i wyjmuje dwa placki, wielkości naleśników, czyli *lepioszki*. Chcę płacić, nie przyjmuje, mówiąc:

– Może jemu – myśli o mężu – też ktoś da, gdy będzie głodny.

Dziękuję jej serdecznie i całuję w obie ręce. Czerwieni się i blednie.

– *Nielzia, nielzia, wied’ ja ženszczina*.

Domyśliłem się – mahometanka.

Wracamy do pociągu i jemy ten dar biednej kobieciny, która ze szczerego serca podzieliła się z nami może ostatkiem zapasu. Nazajutrz wczesnym rankiem przyjeżdżamy do Orenburga – Czkałowa. Do dziś nie wiem, czy stacja nazywała się Orenburg, a miasto Czkałow, czy odwrotnie. Orenburg to miasto związane z dziejami polskich nieprawomyślnych za *batiuszki* cara. Jako niepewny element, wymagający nadzoru, odbywali tutaj służbę wojskową. Wsiadamy, idziemy na przeładowany dworzec. Znów masa uciekinierów. Spotykamy Polaka w mundurze. Mówi nam, że do Buzułuku nas nie puszczą, jest pełny, trzeba było wysiąść w Saratowie, bo w pobliskim Tatiszczewie formuje się 5 dywizja piechoty. Radzi jechać do odległego o 1200 km Taszkientu. Siadamy na peronie i rozważamy, co czynić. Decydujemy się na Taszkient. [...]

W końcu pierwszej dekady grudnia pani Haneczka (Hanka Ordonówna – przyp. red.) dała nam znać, że odchodzi transport do Buzułuku i że dla nas są trzy zarezerwowane miejsca. Pojechaliśmy i bez przeszkód, w dzień po odjeździe Naczelnego Wodza, zameldowaliśmy się w trójkę w kompanii szkolnej, której dowódcą był kpt. Jerzy Emir-Hassan. Byliśmy nareszcie w Polskim Wojsku. [...]

Fragmety wspomnień Tadeusza Mieczysława Czerkawskiego „byłem żołnierzem generała Andersa”, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1991

Nasze obchody przetrwają

odejście ostatniego uczestnika Lotów...

(Historia obchodów lotów nad Warszawę w Johannesburgu)

Do dziś powszechnie uważano, że obchody zapoczątkowane zostały w 1948 r. przez formujące się wtedy polskie organizacje. Według ostatnio uzyskanych informacji okazuje się, że po raz pierwszy były wspomniane w gronie Polaków i powracających lotników już w 1945 r. Rok później (1946) organizatorami obchodów byli panowie Kneblewski oraz porucznik Wiesław Szymkowiak, były cichociemny. Liczba osób urosła wówczas do ok. 100. W roku 1947, uważanym do niedawna za datę pierwszych obchodów, odbyła się pierwsza parada wojskowa pod Cenotaphem z udziałem lotnictwa i miejscowych władz z burmistrzem na czele. Paradę zakończono składaniem wieńców oraz przelotem samolotów SAAF.

Prekursorem polskich organizacji w RPA był Związek Inwalidów Wojennych założony w 1945 r. Trwał on aż do 1948 r., kiedy to odbyło się zebranie założycielskie Związku Osadników Polskich w RPA. Jego pierwszym prezesem wybrany został **Franciszek Socha-Paprocki** – w II Rzeczypospolitej działacz społeczny oraz zdemobilizowany kapitan Wojska Polskiego. Nowo powstały Związek bardzo aktywnie włączył się w organizację obchodów rocznicy Lotów... wraz z powstałymi później: Stowarzyszeniem Kombatantów i Kołem Lotników Polskich w RPA. Jego pierwszym prezesem Komitetu obchodów został rtm. **Zygmunt Fudakowski**, były adiutant gen. **Władysława Sikorskiego**. Prowadził on Komitet przez 31 lat.

Zygmunt łączył w swojej osobie rzetelność dżentelmena II Rzeczypospolitej z urokiem człowieka o światowych manierach. Trudno było znaleźć lepszego przedstawiciela i rzecznika Polonii dla tak ważnych kontaktów z miejscowym światem militarno-biznesowym.

Obchody rocznicy Lotów... tradycyjnie organizowane są w pierwszą lub drugą sobotę września. Początkowo odbywały się w trzech częściach: Msza Święta w katedrze Chrystusa Króla, składanie wieńców przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza (Cenotaph) w centrum miasta oraz akademii i przyjęcie w Klubie Polskim zlokalizowanym wtedy w S. A. Akademii Kultury w Auckland Park. Nabożeństwo, będące pierwszym elementem obchodów, odprawiane jest co drugi rok na zmianę pomiędzy katolikami i protestantami. Od 1981 r., po wybudowaniu przez Polonię i miejscowych przyjaciół Pomnika Ofiar Katynia, program obchodów został częściowo zmieniony. Nabożeństwo i składanie wieńców na wolnym powietrzu przeniesiono przed nowo odsłonięty pomnik, zlokalizowany w pięknym parku w dzielnicy Melrose.

W 1984 r. przypadła 40. rocznica Lotów. Szczególnym wydarzeniem była wizyta w RPA kapitana AK – **Bronisława Kowalskiego**, który jeszcze w czasach władzy komunistycznej nie tylko samodzielnie wznosił pomnik ku czci lotników RPA w miejscowości Michalin k. Warszawy, ale również wielokrotnie naprawiał szkody dokonane za sprawą niechętniej władzy komunistycznej. Po-

mnik ten zlokalizowany jest w lesie, w miejscu katastrofy zestrzelonego Liberatora KG 939 „A”, z którego w ostatniej chwili zdołał wyskoczyć na spadochronie kapitan **Jack van Eyssen** oraz kilku członków załogi. Nieestetycznie poległ: sierżanci **Mayes** i **Hudson** postrzeleni w samolocie oraz por. **George Hamilton**, który za późno otworzył spadochron. Miejscowa drużyna skautów przybrała imię por. Hamiltona jako swojego patrona. W 1989 r. podjęliśmy decyzję o rozbudowie Pomnika Ofiar Katynia, akceptując 8-letnią tradycję odbywających się tam obchodów. Chodziło o upamiętnienie godziny chwały lotnictwa RPA oraz bohaterstwa żołnierzy Powstania Warszawskiego.

Szczególnie radosne były obchody w 1991 r., kiedy to po raz pierwszy wziął w nich udział przedstawiciel wolnej Polski – ambasador **Stanisław Cieniuch**.

W 1994 r. przypadła 50. rocznica Lotów. Wszyscy pozostali przy życiu uczestnicy lotów zrutowych zaproszeni zostali do Warszawy.

W odpowiedzi na apel harcerzy z Michalina oraz dzięki zaangażowaniu polskich artystów i biznesmenów, którzy poprzednio odwiedzili RPA w czerwcu 2001 r., zorganizowaliśmy w Warszawie koncert pod tytułem „Artyści Warszawy – lotnikom RPA”. Chodziło o wsparcie funduszy na odnowienie pomnika w Michalinie. Dzięki pomocy Andrzeja Ludwikowskiego z Borowskich Kopalni Granitu odnowiono pomnik w Michalinie oraz wykonano posadzkę. Pułkownik **Dirkie Nel** i pastor **Bryan Jones** reprezentowali lotników RPA w podróży do Warszawy, Krakowa i Myszynca.

W 2002 r. rodzina nasza wzbogaciła się o bratni „Alpine 44 Club”. Klub ten, bardzo dynamiczny, składa się z rodzin poległych lotników RPA oraz mieszkańców doliny Po we Włoszech. Ich obchody upamięniają październikową katastrofę w Alpach włoskich, w której zginęło 48 lotników południowoafrykańskich. Dywizjon 31, do którego należeli, poniosł poprzednio wielkie straty w akcji zrutowej dla Powstania Warszawskiego. Głównymi organizatorami z południowoafrykańskiej strony są małżeństwa **Glena** i **Barbary Brownrigg** oraz **Jean** i **Martina Urry**. Włoską stronę stanowią zaś przed-

stawiciele społeczności miasteczka Oстана: **Giuseppe Barbero** i **Oswaldo Ferrato**.

Rok 2004 to okrągła rocznica 60 lat od Powstania i Lotów. Dzięki pomocy Ambasady RP, konsula **Mariana Barka** oraz otrzymanego wsparcia od Senatu RP zaplanowaliśmy uroczystość na dużo szerszą skalę. Lista gości honorowych składała się z: gen. bryg. **Jerzego Kurczewskiego** – reprezentującego Prezydenta RP, **Juliusza Gojła**, p.o. chargé d'affaires Ambasady RP, konsula **Mariana Barka**, **Jeremiego Bartosiewicza** – konsula handlowego, gen. dyw. **Carlo Gagiano** – reprezentanta szefa sił zbrojnych RPA oraz szefa lotnictwa RPA, doradców wojskowych państw NATO, generałów miejscowego lotnictwa – **Antona Krieglera**, **Derricka Page** oraz **Fransa Labuschagne**, przedstawiciele Związku Powstańców Warszawskich: prezesa gen. bryg. **Zbigniewa Ścibor-Rylskiego** oraz wiceprezesa **Edmunda Baranowskiego**, pozostałych przy życiu lotników RPA: **Dirkie Nela** – byłego dowódcy dywizjonu 31 SAAF, **Johna Colmana**, **Erica Winchestera**, **Freda Austina**, **Bryana Jonesa**, **Boba Steela**, synów gen. dyw. **Jimmy'ego Durranta** byłego dowódcy 205 grupy bombowej RAF, **Alistera Williamsa** – syna **Jimmy'ego Williamsa** byłego dowódcy 2. skrzydła SAAF, **Stanisława Czuby**, reprezentanta polskich kombatantów w RPA, lokalnych uczestników Powstania – **Miry Sobczyk**, **Danuty Celinskiej** i **Stefana Olszewskiego**. W skład Honorowego Komitetu weszli również nieprzybyli z kraju abp gen. dyw. **Sławoj Leszek Głódź**, Marszałek **Longin Pastusiak** oraz – wówczas – prezydent Warszawy **Lech Kaczyński**. Na zakończenie uroczystości gen. bryg. J. Kurczewski udekorował pastora **Bryana Jonesa** – Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej otrzymali: por. **Fred Austin**, płk **Ron Haywood** oraz **Stefan Matthews** – prezes południowoafrykańsko-polskiej izby handlowej. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **Muriel Bates** – wieloletni sekretarz komitetu obchodów, **Jadwiga Cort** oraz mjr **Peter McLean** – członek komisji, **Stefan Olszewski** – uczestnik Powstania oraz członkowie Zarządu Stowarzyszenia Techników Polskich w RPA, wspierający obchody od wielu lat – **Ka-**

rol **Gołda**, **Marek Łyżwa**, **Antoni Turek** oraz **Antoni Urban**. Podarki w formie okolicznościowych srebrnych spinek, pamiątkowej monety oraz honorowego członkostwa Związku Powstańców Warszawskich otrzymali pozostali przy życiu lotnicy 2. skrzydła SAAF, tj.: kpt. **F. N. Murray**, por. **W. F. Austin**, ppor. **R. C. W. Burgess**, por. **J. R. Colman**, por. **D. Goldschmidt**, por. **B. D. Jones**, por. **B. H. Mitchell**, por. **H. C. D. Steel**, ppor. **L. E. D. Winchester** oraz płk **Dirkie Nel**, podczas wojny dowódca 31 Dywizjonu SAAF. Podarki w formie złotego orła z emblematem 60-lecia otrzymały panie z kółka pań polskich (przez ostatnie 9 lat przygotowujące obiad na obchody). W skład koła wchodzi: **Natalie Jelonek**, **Danusia Sawa**, **Ala Rendeka**, **Ela Kiepas**, **Ela Kuhn**, **Genia Malinowska** oraz **Ewa Krzakowska** (primo voto Chojnacka) oraz **Krystyna Romanowicz**. Upominki w formie srebrnego orła dla pań lub spinek dla panów otrzymali: **Ula Urban**, **Agata Rendeka**, **Ewa Clayton**, **Jean McLean**, **Margie Keaton**, dr **Romuald Sadowski**, **Stefan Marek**, **Dave Dwyer**, **Wacek Simmonds**, **Marek Bark**, **Antoni Urban**, **Stanisław Czuba**, **Bogdan Janiszyn** oraz generałowie lotnictwa RPA.

Opublikowaliśmy książkę zatytułowaną „Warsaw Flights Commemorations – Johannesburg 1945-2004”. Książka ta zawiera (po raz pierwszy w historii) kompletną listę poległych w akcji pomocy Powstaniu Warszawskiemu tj. SAAF, RAF, USAAF oraz polskich lotników z Dywizjonu 1586 do dań specjalnych. (...)

W 2005 r. przypadło 60-lecie zakończenia II wojny światowej. Uznając, że zakończenie wojny nie przyniosło nam upragnionej wolności – ani termin, ani program obchodów nie podkreślił daty 8 maja 1945 r. – skoncentrowaliśmy się na szlakach bojowych żołnierza polskiego w tej wojnie, podkreślając braterstwo broni z lotnikami SAAF. Nabożeństwo, tym razem ekumeniczne, prowadzone było przez księdza infułata dr. **Jana Jaworskiego**, pastora Bryana Jonesa – podczas wojny nawigatora Liberatora zestrzelonego przy lotnisku Okęcie w Warszawie oraz rabina **Yosefa Hechta**. W muzeum kontynuowaliśmy akademię. Na wstępie ambasador RP **Romuald Szuniewicz** trafnie podkreślił straty społeczeństwa polskiego w wyniku mordy katyńskiego. Następnie gen. dyw. **Dan Mofokeng** czytał przesłanie dowódcy sił zbrojnych RPA. Głównym mówcą był **Robin Petersen**, zięć pastora Jonesa. Swoje bardzo emocjonalne przemówienie oparł głównie o materiały książek „Sprawa honoru” oraz „Przechodniu powiedz Polsce...” (...)

Obecny komitet składa się z wielu osób, wśród nich wielu Południowoafrykańczyków. Muriel Bates – honorowy sekretarz jest jednym z najdłużej pracujących członków Komitetu. (...) Jej niepoahamowany entuzjazm w pracy zdecydowanie kompensuje drobne kłopoty. Ron Haywood zakończył karierę szefa korporacji i z wielką werwą ponownie włączył się w codzienne prace Komitetu. Jego atrybutem są znajomości w tzw. „korytarzach władzy” oraz wspaniała znajomość etykiety.

Stanisław Czuba, były prezes Kombatantów (młynarz zdobyty dla lotnictwa), od wielu lat organizuje flagi i nagłośnienie. Stefan Matthews wykonuje zdjęcia i prezentuje albumy dla Muzeum Lotnictwa w Valhalla koło Pretorii. Obecnie przejął funkcję prezesa Polskich Kombatantów (oddział w Johannesburgu). Z pomocą przychodzi nam również Bogdan Janiszyn – inżynier zajmujący się sprawami nagłośnienia. Peter McLean, szkockiego pochodzenia, choć reprezentujący RAF, poza doradztwem oraz dekorowaniem sali dba o kontakt z kobziarzami. Od pięciu bowiem lat za przyjaźnieni Szkoci grają na kobzach hymny narodowe oraz lament na Apel Poległych. Szczególnie wzruszające są tony Mazurka Dąbrowskiego, bardzo trudne do zagrania na tym prostym instrumencie. Kpt. Dave Dwyer jest łącznikiem z dowództwem lotnictwa, zajmuje się dostojnikami przybywającymi na obchody. Ksiądz infułata dr Jan Jaworski od lat reprezentuje katolicki obrzęd nabożeństw. W młodości jako kleryk doświadczył życia pod niemiecką okupacją, był świadkiem lotów zrzutowych w czasie Powstania. Jest autorem artykułu p.t. „Byłem wtedy w Warszawie”. Wacek Simmonds (Szymański) pracuje w Aero Travel Tours i dzięki wsparciu dyrektora dr. Romualda Sadowskiego przyjmuje zgłoszenia na przyjęcia. Jest to były żołnierz Brygady Kresowej, który w 1944 r. walczył pod Monte Cassino oraz w 1939 r. jako kadet stawał czoło sowieckim oddziałom atakującym Grodno. **Tomasz Kuhn**, wykształcony w Anglii, prowadzi grupę taneczną „Orzeł Biały”, prezentującą na przyjęciach wspaniałego poloneza. **Aubrey van der Bijl** jest łącznikiem z miejscowymi organizacjami kombatanckimi oraz doradcą w sprawach historycznych. **Zbigniew Dziembowski**, były przedstawiciel niepodległego rządu w Londynie, wykonał pracę badawczą związaną z przygotowaniem listy poległych lotników. **Jurek Sadowski** wraz z **Witoldem Bryszewskim** drukują zaproszenia na obchody. Stefan Marek zajmuje się organizacją zgrupowań przed pomnikiem. Barem zajmują się członkowie Zarządu Stowarzyszenia Techników Polskich w składzie: **Andrzej Marek**, Karol Gołda, Antoni Urban oraz **Jacek Turek**. Marek Łyżwa organizuje składanie wieńców. Antek Urban stworzył popularną stronę internetową Komitetu. Krystyna Romanowicz wraz z kolem pań praktycznie ratuje Komitet od zagłady finansowej. Ich ciężka praca oszczędza wiele wydatków na zawodowych restauratorów, które finansowo załamywały poprzedni Komitet.

Pomimo wielu burz, emocji oraz obiektywnych trudności, z pewnością jesteśmy w stanie dotrzymać przyrzeczenia, że obchody przetrwają odejście ostatniego uczestnika Lotów. Wnioskując jednak z entuzjazmu „Alpine 44 Club” oraz serdecznego wsparcia zarówno patriotycznych Polaków, jak i Południowoafrykańczyków – szanse na dalszą działalność wyglądają dobrze.

Andrzej ROMANOWICZ
prezes Komitetu Obchodów
Lotów nad Warszawę
Johannesburg – wrzesień 2006

Warszawa

Lotnicy z Afryki Południowej

Wysitek waszego lotnictwa umożliwił nam dalszą walkę. Walcząca Warszawa śle bohaterskim lotnikom słowa podzięk i uznania. Przed poległymi załogami chyliny czoła.



Adresatami tej szyfrowanej depeszy, wysłanej przez dowódcę AK do Sztabu Naczelnego Wodza 16 sierpnia 1944 r., byli także lotnicy południowoafrykańscy, latający ze zrzutami do ogarniętej walkami polskiej stolicy. Są bohaterami książki **Neila Orpena** „Lotnicy '44. Na pomoc Warszawie”. Autor, historyk z Afryki Południowej, zmarły przed kilku laty, opisuje tę wyjątkową misję południowoafrykańskich, brytyjskich i polskich sił powietrznych. Lotnicy z Afryki Południowej byli ochotnikami. Lecieli tysiące kilometrów, ryzykując życie, by wesprzeć walczących Powstańców, dostarczając im żywność, broń, medykamenty. Wielu pilotów nie wróciło, tak jak załoga Liberatora KG 836, strąconego na ulicy Miodowej.

Publikacja zawiera unikatowe materiały archiwalne, zdjęcia pilotów i maszyn, kopie meldunków, dane techniczne i schematy bombowca Liberator 24. Wprowadzenie napisał **Piotr C. Śliwowski**.

Promocja książki odbyła się 3 sierpnia br. w Muzeum Powstania Warszawskiego, w sali pod Liberatorem. Gośćmi specjalnymi byli: Ambasador RPA w Polsce pani **Fébé Potgieter-Gqubule** oraz dowódca dywizjonu 31 SAAF płk **Dirk U. Nel** i żołnierz dywizjonu pastor por. **Bryan D. Jones**, którzy dzielili się swoimi wspomnieniami i przemyśleniami. Obecny był także **Kajetan Bieniecki**, autor książek o lotnictwie w czasie II wojny światowej.

Na zakończenie został pokazany film dokumentalny z 1994 r. „Powstańcy Krzyż Południa” w reżyserii **Małgorzaty Maruszkin** i **Marka Maldisa**.

W dyskusji Powstańcy podkreślali, jak wielkie znaczenie moralne miały dla nich zrzuty. **Maria Stypułkowska-Chojcka** „Kama” powiedziała: *był to potężny zastrzyk optymizmu, gdy słyszeliśmy w górze warkot samolotów czuliśmy, że nie jesteśmy sami.*

Ewa ZIÓŁKOWSKA

Podsumowanie działalności i plany na przyszłość

W dniach 23-25 sierpnia br. byłem uczestnikiem Ogólnopolskiego Zlotu „Synów Pułku” w Opolu. Wzięło w nim udział 125 członków Środowiska „Synów Pułku”.

W pierwszym dniu Zlotu delegaci spotkali się z przedstawicielami władz: **Bogdanem Tomaszkiem** – wojewodą opolskim, **Grzegorzem Kubatem** – marszałkiem województwa opolskiego, **Januszem Kwiatkowskim** – wiceprezydentem Opola oraz **Leszkiem Darowskim** – zastępcą kuratora oświaty w Opolu. Szczególnie serdecznie powitaliśmy dowódcę 10 Opolskiej Brygady Logistycznej im. płk. Piotra Wysockiego, gen. bryg. **Romana Klecha** i towarzyszące mu osoby.

Program Zlotu był bardzo bogaty. Podczas jego trwania m.in. pojechaliśmy do Brzegu i gościliśmy w 1 Brzeskiej Brygadzie Saperów im. T. Kościuszki, którą dowodzi płk **Zbigniew Wójt**. W obu brygadach odbyliśmy spotkania pokoleń – z żołnierzami pełniącymi służbę zasadniczą.

Z wielkim wzruszeniem zwiedziliśmy były obóz jeńców wojennych w Łambinowicach, dziś Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, gdzie złożono kwiaty przed pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych.

W następnym dniu pojechaliśmy na Górę Świętej Anny, aby zwiedzić wspaniałą klasztor, amfiteatr i Muzeum Czynu Powstańczego, gdzie przed pomnikiem złożono wieniec z biało-czerwonych kwiatów. Delegacji przewodniczył kmdr prof. **Józef Czerwiński**, członkami byli: **Jan Ryszard**

Sempka, Zdzisław Ciesielski, Stanisław Biskup, Edward Kublik, Wanda Dymczak Domini, Henryk Łagodzki, Edward Hadryś, Krystyna Sempka, Wiesław Newecki, Stanisława Gęsiarz i Maciek Maksymowicz.



23 sierpnia br. – uczestnicy Ogólnopolskiego Zlotu „Synów Pułku” w Opolu przed Klubem Garnizonowym



Uroczyste złożenie wieńców i wiązanek kwiatów w kwaterze kombatanckiej na cmentarzu w Opolu

Podczas Zlotu miałem przyjemność odczytać przesłanie prezesa Zarządu Głównego ZKRP i BWP, gen. dyw. **Wacława Szklarskiego**, skierowane do uczestników spotkania. W czasie trwania Zlotu odbyło się także posiedzenie Rady Krajowej „Synów Pułku”, na któ-

rej omówiono działalność za ostatni rok oraz nakreślono zadania na najbliższy okres. Ustalono, że Zlot Jubileuszowy odbędzie się w 2008 r. w Warszawie. Efektem naszej działalności w ciągu ostatnich lat jest m.in. kilka pozycji książkowych, dotyczących „Synów Pułku”. Obecnie nasza koleżanka **Grażyna Kisiel-Sojda**, pedagog z pow. częstochowskiego, pisze pracę doktorską z historii „Synów i Córek Pułku”. Cennych merytorycznie porad udzielił jej kmdr prof. **Józef Czerwiński**, a grono moich kolegów i koleżanek przekazało materiały z różnych ugrupowań kombatanckich. Będzie

to jeszcze jedna dodatkowa cegiełka dorobku do skarbicy naszej kombatanckiej organizacji.

Przed rokiem odsłoniliśmy także tablicę pamiątkową ku czci poległych Synów i Córek Pułku, jako najmłodszych obrońców Ojczyzny, umieszczoną w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie.

Uczestnicy Zlotu spotkali się też z przedstawicielami miejscowej prasy. W efekcie w „Nowej Trybunie Opolskiej” ukazał się tekst o najmłodszych żołnierzach II wojny światowej, oparty na historiach życia „Synów Pułku”.

Wszyscy uczestnicy Zlotu miło wspominają pobyt w Opolu, Brzegu i innych miejscach. Należą się tu słowa najwyższego uznania dla płk. **Stefana Szelki**, prezesa ZKRP i BWP woj. opolskiego za tak wspaniałą organizację, przygotowanie i prze-

bieg Zlotu. Z zadowoleniem, nie czując zmęczenia, rozjechaliśmy się do domów.

płk Stanisław ŚWIERCZEWSKI
wiceprzewodniczący
Rady Krajowej
„Synów Pułku”

Uroczystości patriotyczno-religijne w Białymstoku

6 września br. zostało dokonane odświeżenie i poświęcenie Krzyża Pamięci i Wdzięczności na Górze Krzyży w Sanktuarium w Świętej Wodzie k. Białegostoku. W uroczystości wzięli udział: wice-marszałkowie Senatu – **Krzysztof Putra** i **Maciej Płażyński**, prezydent miasta Białystok – **Ryszard Tur**. Wspólną modlitwę od Sybiraków i młodych odmówili harcerze i uczennice Szkoły Podstawowej nr 4 im. Sybiraków w Białymstoku. W uroczystości uczestniczyła licznie młodzież szkolna, harcerze z kraju i zagranicy. Na uroczystości z zagranicy przyjechały 204 osoby, w tym 130 osób – to młodzież szkolna. Poświęcenia pomnika dokonał ks. bp. **Edward Ozorowski**, administrator archidiecezji białostockiej.



województwa podlaskiego reprezentowali: wojewoda podlaski **Jan Dobrzyński** i przewodniczący sejmiku – **Zbigniew Krzywicki**, uczestniczył też prezydent Białegostoku – **Ryszard Tur** wraz z zastępcami. Licznie przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich, Straży Granicznej, służby penitencjarnej, stowarzyszeń kombatanckich i organizacji społecznych.



Wystąpienie okolicznościowe wygłosił prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków, **Tadeusz Chwiedź**

Aktywnie uczestniczyli żołnierze i harcerze, wystawiając warty przy pomnikach, kompania honorowa ze sztandarami. Apelem Poległych, salwą honorową, złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów, zapaleniem zniczy – zakończyła się wspólna uroczystość patriotyczno-religijna; prawdziwa lekcja prawdy historycznej o Polskiej Golgocie Wschodu.



W marszu udział wzięło ponad 8 tys. osób, w tym 6,5 tys. młodzieży szkolnej i harcerskiej oraz 203 osoby z Litwy, Białorusi i Ukrainy



Licznie przybili Sybiracy z kraju i zagranicy

VI Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru

7 września br., jak co roku od sześciu lat, ulicami Białegostoku przeszedł VI już Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Wzięło w nim udział ponad 8 tys. uczestników z Polski i zagranicy, w tym 6,5 tys. młodzieży szkolnej i ZHP, 274 poczty sztandarowe, 203 osoby z Litwy, Białorusi i Ukrainy.

W Marszu uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych, wicemarszałek Senatu **Krzysztof Putra**, przedstawiciel Premiera RP **Michał Dozorczyk**. Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentował kierownik Urzędu, minister **Janusz Krupski**, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Władze wo-

[...] Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru to czas nie tylko wspomnień, ale i głębokiej refleksji nad tragiczną historią naszego narodu, to czas zadumy, to czas przypomnienia, jak w duchu wiary w Boga pozwalał przetrwać krzyżak, medalik, obrazek święty, różaniec, modlitewnik i gorąca, szczera, błagalna modlitwa do Boga.

Prosił Boga o jedno! Boże, pozwól nam wrócić do Polski, do naszej ukochanej, wytęsknionej i upragnionej Ojczyzny – do naszych domów. Oby już nigdy nie zaszła potrzeba zanoszenia takiej błagalnej modlitwy właśnie, dlatego organizujemy ten Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Kierując się podstawową zasadą Związku Sybiraków: Pamięć zmarłym – żyjącym pojednanie. Przypomnienie tych straszliwych zbrodni, tych niewyobrażalnych cierpień, jakich doznaliśmy na zesłaniu nie może być rozdrapywaniem zagojonych już ran, ma służyć przebaczeniu, pojednaniu i zgodzie. Zgodnie z nauczaniem Ojca Świętego Jana Pawła II, który mówił: – *Każdemu człowiekowi dobrej woli pragnącemu budować niestrudzenie nową cywilizację miłości powtarzam – Przebacz, a zaznasz spokoju.* [...]

[Fragment wystąpienia prezesa ZG Związku Sybiraków **Tadeusza Chwiedzia**, wygłoszonego podczas VI Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru.]

Ciąg dalszy ze str. 12

im. Papieża Jana Pawła II, z udziałem Kompanii Honorowej 11 Pułku Łączności i pocztów sztandarowych. Uroczystości zakończyły: salwa honorowa i złożenie wieńców przed Pomnikiem Wdzięczności przez delegację władz miasta i powiatu, wojska, rzemieślników i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Prezydent Wejherowa – **Krzysztof Hildebrandt** spotkał się następnie w ratuszu z grupą kombatantów.

8 maja w Poznaniu, w Cytadeli uczczono 61. rocznicę zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami. Podczas uroczystości referat o udziale Polaków w walce o wolność i niepodległość Polski oraz poniesione straty zaprezentował dowódca Garnizonu, płk Wojciech Reszka. Konsul Federacji Rosyjskiej w Poznaniu **Władimir Kuzniecowa** przypomniał wysiłek wojenny narodów Europy i świata, w tym żołnierzy Wojska Polskiego, a mjr Jerzy **Wojsym-Antoniewicz** – uczestnik walk o Monte Cassino – przedstawił działania 2 Korpusu Polskiego. Po przemówieniach delegację władz, wojska, kombatantów i in. złożyły wieńce przed obeliskiem Armii Radzieckiej, w kwaterze Polaków uczestniczących w walkach o zdobycie Cytadeli i w kwaterze żołnierzy alianckich. W uroczystości uczestniczyła też goszcząca w Poznaniu delegacja oficerów – weteranów Armii Czerwonej, którzy walczyli w różnych formacjach na terenie Polski.

8 maja w Kostrzynie koło Poznania, w ramach obchodów 61. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie odbyło się uroczyste zebranie Koła ZKRP i BWP z udziałem władz i delegacji młodzieży. Po wystąpieniu prezesa Koła **Franciszka Adamczaka** i referacie **Kazimierza Matyska** o tradycjach patriotycznych Kostrzyna – por. **Lucjan Kosterkiewicz**, sekretarz Zarządu Okręgowego ZKRP i BWP, odznaczył sztandar Koła ZKRP i BWP w Kostrzynie Odznaką „Za Zasługi dla ZKRP i BWP”. Następnie rodzina lotnika **Józefa Prędkowskiego**, w obecności burmistrza Kostrzyna **Pawła Iwańskiego**, przekazała do Izby Pamięci Ziemi Kostrzyńskiej pamiątki po zmarłym. Po projekcji filmu o 1 Dywizji Pancerniej gen. **St. Maczka** wystąpili: chór seniora „Złota Jesień” i młodzież miejscowej szkoły podstawowej. Uroczystości zakończyło złożenie kwiatów przed pomnikiem i Msza św. w kościele farnym.

9 maja w Monachium, na cmentarzu **Perlacher Forst** odbyła się uroczystość zorganizowana przez Konsulat Generalny RP w Monachium z okazji 61. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie. Po ceremonii złożenia wieńców przed pomnikiem, upamiętniającym 1129 osób pozbawionych ojczyzny („displaced person”), pochodzących z 12 krajów (w tym z Polski), Konsul Generalny RP w Monachium **Wacław Oleksy** wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym przypomniał m.in. ogrom strat narodu polskiego, poniesionych w II wojnie światowej oraz fakt, że kapitulacja III Rzeszy i rozgromienie faszystów stało się dla Polski i wielu państw początkiem utraty ich suwerenności. Na zakończenie uroczystości odbyła się modlitwa eukumeniczna za zmarłych i ofiary wojny z udziałem duchownych różnych wyznań, w tym m.in. księży z Polskiej Misji Katolickiej w Monachium. W uroczystości udział wzięli m.in. przedstawiciele parlamentu i rządu bawarskiego, władz miejskich, korpusu dyplomatycznego oraz Polonii. Po uroczystości zaproszone delegacje odwiedziły kwaterę z grobami dziwięciu polskich żołnierzy, spoczywających na cmentarzu **Perlacher Forst**, gdzie delegacja Konsulatu Generalnego złożyła wieniec i zapaliła znicze.

Oprac. A.B.



Z nadesłanej korespondencji

Warszawa, 19.08.2006

Redakcja KOMBATANT Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Organizacja nasza otrzymała list od Pani Jadwigi Usowicz z Mielnika, który wzruszył nas bardzo, zmusił do refleksji oraz do podzielenia się naszymi przemyśleniami z innymi.

Od kilku lat działa w Warszawie Fundacja „Pamiętamy”. Działacze tej Fundacji starają się upamiętniać historię ludzi działających w II Konspiracji. Z Ich inicjatywy, przy współudziale władz terenowych oraz wielu innych osób powstały pomniki dowódców Zgrupowań i Oddziałów partyzanckich: „Zagończyka” w Radomiu; „Łupaszkii”, „Huzara”, „Młota” w Siedlcach; „Zapory” w Lublinie oraz „Ognia” w Zakopanem.

Ponadto od dwóch lat działacze Fundacji skoncentrowali swoją przepiękną inicjatywę na tak zwanym terenie. W małych miejscowościach, wsiach, miasteczkach przypominają walkę i śmierć zwykłych żołnierzy 5 i 6 Brygady Wileńskiej, żołnierzy ROAK, WiN, którzy swoją walkę z komunizmem kontynuowali często po śmierci swoich dowódców. W roku 2005 odsłonięto pomniki żołnierzy „Młota”, „Łupaszkii”, „Huzara” w Perlejewie, Wyróżbach, Borychowie i Kiełpińcu. W roku bieżącym w Jabłonie Lackiej, Czajach i Mielniku, a więc tam, gdzie Ci żołnierze padli w walce, tam skąd pochodzili, gdzie wszyscy Im współcześni znali Ich osobiście, gdzie do dnia dzisiejszego mieszkają Ich rodziny.

To, że z inicjatywy Fundacji w uroczystościach tych biorą udział: Marek Jurek – Marszałek Sejmu; Mariusz Kamiński – minister CBA, Janusz Krupski – kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych; sędzia Bogusław Nizieński; posłowie, senatorowie, władze lokalne – uświadamia mieszkańcom tych miejscowości, że śmierć Ich bliskich w walce o wolną Polskę jest doceniana i we właściwy sposób honorowana.

Niemalży trud w upowszechnianiu historii

walk w tych okolicach wkładają Panowie: K. Krajewski i T. Łabuszewski z warszawskiego IPN, którzy w oparciu o materiały dowodowe opracowują broszury dotyczące danej uroczystości.

Największą zasługę w pracy Fundacji „Pamiętamy” ma naszym zdaniem prezes, mecenas Grzegorz Wąsowski. Jako adwokat nie jest związany zawodowo z krzewieniem



Mielnik, 23 lipca 2006 r. Jadwiga Usowicz składa kwiaty przed pomnikiem podczas uroczystości patriotycznej

wiedzy i pamięci o Tych, co walczyli i polegali. Dlatego za jego pracę, często kosztem spraw osobistych, za:

- znalezienie architektów, którzy opracowują projekty i wykonują pomniki;
 - trafiać do sponsorów finansujących poszczególne uroczystości;
 - zmobilizowanie wojewódzkich, powiatowych i miejscowych władz samorządowych;
 - włączenie do tych działań ks. biskupa i miejscowych księży;
 - zaangażowanie prawie całej miejscowej ludności
- należą mu się słowa najwyższego podziękowania.

Doceniliśmy działalność Fundacji „Pamiętamy” i w roku ubiegłym na uroczystym zebraniu, w przeddzień Święta 11 Listopada, wręczyliśmy Panom: Grzegorzowi Wąsowskiemu, Mariuszowi Kamińskiemu i Kazimierzowi Krajewskiemu Krzyże WiN – jako honorowe odznaczenie dla osób upamiętniających walkę II Konspiracji.

List Pani J. Usowicz, uczestniczki uroczystości w dniu 23.07 br. w Mielniku sprawił nam ogromną radość i uzmysłowił, jak wielkimi patriotami są mieszkańcy wschodnich

rubieży i jak ważna jest dla Nich pamięć o Tych, co walczyli i zginęli.

Waldemar KRUSZYŃSKI
prezes Obwodu Warszawa
Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

*

Mielnik, dn. 6 sierpnia 2006

Szanowny Panie Waldemarze!

Otrzymałam zdjęcia z patriotycznej uroczystości w Mielniku, składam najserdeczniejsze podziękowanie Panu za przesłanie zdjęć.

Dziękuję Fundacji „Pamiętamy” oraz Wszystkim z serca. Dziękuję za uczestnictwo w tej zorganizowanej uroczystości patriotycznej w Mielniku, [wszystkim] którzy złożyli hołd tym, co oddali życie umiłowanej Ojczyźnie.

Kim jestem? Otóż jestem Polką z krwi i kości. Pochodzę z patriotycznej rodziny polskiej. To mój dziadek w czasach zaboru carskiego dwukrotnie jeździł do Petersburga i uzyskał zezwolenie na budowę świątyni, w której w Mielniku odbywały się te właśnie patriotyczne uroczystości.

Od dwóch lat jestem po wypadku, straciłam władzę w nodze. Ale dziękuję Bogu, że mogłam iść z balkonikiem i złożyć hołd i kwiaty tym, co oddali życie, by moje dzieci, wnukowie i 2 małe prawnuczki mogły żyć w wolnej Ojczyźnie. Młode lata spędziłam w niewoli. Wiem, co znaczy stracić rodzinę i Ojczyznę. Przeżyłam wielką tęsknotę za Ojczyzną i rodziną, nie straciłam słów (Bóg, Honor i Ojczyzna), które były jako motto mojego życia. Wiek mojego pokolenia skazany był na niewolę, cierpienie i ciernistą drogę życia. Mój mąż był w AK, w Ludowej Polsce nie mieliśmy uznania.

Na pamiątkę zrobiłam Panu w dowód wdzięczności tę małą serwetkę, którą przesyłam (po wypadku tylko robię serwetki).

Przesyłam serdeczne pozdrowienia Panu oraz Pańskiej rodzinie, kolegom Pana z organizacji WiN i Fundacji „Pamiętamy”. Życzę sukcesów w pracy patriotycznej, zdrowia i pomyślności.

Z wyrazami szacunku
Jadwiga USOWICZ

KOMUNIKAT

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych informuje, że osoby posiadające uprawnienia kombatanckie, znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej na skutek powodzi – mogą ubiegać się o jednorazową pomoc finansową ze środków Państwowego Funduszu Kombatantów.

Podanie o pomoc finansową powinno zawierać:

- prośbę kombatanta lub innej osoby uprawnionej o udzielenie pomocy
- kserokopię zaświadczenia o uprawnieniach kombatanckich albo o uprawnieniach wdowy lub wdowca po kombatancie;
- zaświadczenie z urzędu gminy lub miasta, bądź też jednostki Państwowej Straży Pożarnej o stratach poniesionych w wyniku powodzi.

Dokumenty należy przysyłać na adres:

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4
00-926 Warszawa

Dodatkowe informacje pod nr telefonu: 0-22 661 86 70

Polemika z: „Czas porozumieć się...”

Intencje szlachetne, ale zbyt odległe od rzeczywistości...

W sierpniowym numerze „Kombatanta” ukazał się tekst Bronisława Trońskiego, nawołujący do porozumienia się wszystkich organizacji kombatanckich w imię dążenia do kształtowania lepszej Polski. Autor podpisuje wprawdzie jednoosobowo swoją publikację, ale z podkreślenia swoich funkcji i użycia zwrotu „my, powstańcy warszawscy” należy rozumieć, że chce przedstawić poglądy wszystkich członków Związku Powstańców Warszawskich – i nie tylko. Tymczasem ZPW jest kombatanckim stowarzyszeniem uczestników jednej bitwy, w której udział brali tak członkowie NSZ, PAL i AL, jak i żołnierze AK, Ludowego Wojska Polskiego czy lotnicy brytyjscy i południowoafrykańscy. Wspomnienia wspólnej walki stanowią podstawowy element ich spójności organizacyjnej, co jest logiczne i zrozumiałe. Ale nie chce mi się wierzyć, że wszyscy członkowie ZPW prezentują jednakowe poglądy polityczne i jednakowy obraz idealnej Polski. Zwłaszcza obcokrajowcy.

Intencje Trońskiego można zaliczyć do szlachetnych, ale są zbyt odległe od rzeczywistości, aby mogły być spełnione. Przede wszystkim w wyniku poważnych różnic politycznych, jakie dzielą środowiska kombatanckie. Jakiego porozumienia można oczekiwać, gdy w oficjalnym biuletynie członków AL ukazują się teksty głoszące z uporem kłamliwe oceny wydarzeń z okresu naszej konspiracyjnej walki, oceny powielające „prawdy” z czasów PRL.

Drugim ważnym elementem rozważań jest zasada, respektowana w większości organizacji akowskich, aby w imię wewnętrznej spójności organizacyjnej nie angażować się w aktualne walki polityczne, a skoncentrować się na respektowaniu idei, które nam przyświecały. Tymi ideami były: wolność, niepodległość, suwerenność i demokracja. Wiadomo, że w ramach akcji scaleniowej żołnierzami Armii Krajowej stawali się członkowie Narodowej Demokracji, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego czy PPS WRN, a więc ludzie o różnych poglądach politycznych.

Jakże często trudności porozumiewania się wywołane są osobistymi niechęciami między członkami zarządów niektórych organizacji. Ludzka to sprawa, mamy bowiem różne charaktery, których już na starość nie zmienimy.

I właśnie te ogólne problemy kombatanckiego środowiska powinny – moim zdaniem – zdominować nasze poczynania. Ze smutkiem bowiem można skonstatować, że realizacja konstytucyjnego zapisu o roztaczaniu przez państwo szczególnej opieki nad kombatantami nie może ograniczać się do nadawania orderów i stopni wojskowych. Miłe to, ale nie zastąpi opieki socjalnej i zdrowotnej.

Realnego wpływu na bieżące układy polityczne w kraju już nie osiągniemy. Państwem rządzą młodzi ludzie, tak jak potrafią, lepiej lub gorzej. I znów, przy okazji kolejnych wyborów – w celu pozyskania głosów – będą nas zapewniać o chęci niesienia nam pomocy. Może w ramach poprawek Konstytucji prerעדagują również artykuł 19, ale póki jeszcze istnieje, przypominajmy im jego tekst. Może poskutkuje...

Jan KREUSCH
żołnierz AK

Por. Franciszek Mazurowski Jubileusz 100-lecia żołnierza Armii Krajowej

W czasie II wojny światowej walczył w szeregach Armii Krajowej, za co w styczniu 1945 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony do łagru na terenie ZSRR, skąd powrócił w 1947 r. 8 października br. mieszkający w Skrwilnie **Franciszek Mazurowski** obchodzi 100. urodziny. Otrzymał również w tym roku awans na wyższy stopień wojskowy.

Z tej okazji, z inicjatywy wójta gminy Skrwilno **Kazimierza Stawickiego** oraz komendanta Wojskowej Komendy Uzupelnień w Brodnicy ppłk. **Ambrożego Brzozowskiego** 21 kwietnia br. w domu Jubilata odbyła się uroczystość, podczas której Franciszkowi Mazurowskiemu wręczono akt mianowania na stopień porucznika oraz pamiątkową szablę.

W uroczystości wzięli także udział m.in.: prezes Koła Gminnego ZKRP i BWP w Rypinie i przewodniczący Rady ds. Kombatantów przy Staroście Powiatowym w Rypinie **Tadeusz Gutkowski**, członkowie Koła Gminnego ZKRP i BWP w Skrwilnie z prezesem **Janem Marcinkowskim**, poczet sztandarowy miejscowej szkoły, a także liczni zaproszeni goście i członkowie rodziny.

Tadeusz GUTKOWSKI
prezes Koła Gminnego
ZKRP i BWP w Rypinie



W pierwszym rzędzie drugi od lewej Jubilat – por. Franciszek Mazurowski; obok po prawej prezes Koła Gminnego ZKRP i BWP w Rypinie por. Tadeusz Gutkowski i komendant Wku w Brodnicy ppłk Ambroży Brzozowski

Ppłk Kazimierz Krauze, ps. „Warzecki”, „Kumiel” 90. urodziny żołnierza AK, więźnia sowieckich łagrów i komunistycznego reżymu



1 sierpnia br. ppłk **Kazimierz Krauze** obchodził 90. urodziny. Urodził się w 1916 r. w Lipowcu na Ukrainie. Służbę wojskową odbył w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy przy 76 pp w Grodnie, po czym wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie. W kampanii wrześniowej walczył w 1 Pułku Piechoty Obrony Pragi. Po kapitulacji stolicy przedostał się na Wileńszczyznę. W lipcu 1941 r. wstąpił do ZWZ. Do grudnia 1942 r. był żołnierzem w plutonie Osłony V Odcinka „Wachlarza”. Od stycznia 1943 r. dowódca 26 Odcinka Dywersyjno-Partyzanckiego, a następnie od marca 1944 r. dowódca tzw. Oddziału Leśnego Nr 85 AK. W maju 1944 r. objął dowództwo 24 Partyzanckiej Brygady AK „Drysziaty”. W lipcu 1944 r. został aresztowany przez Armię Czerwoną. Więziony w łagrach: Kaługa, Riazan, Diagilewo, Czerepowiec, Brześć; wrócił do kraju w kwietniu 1948 r. W październiku 1950 r. aresztowany przez UB w Olsztynie i skazany na 8 lat więzienia, z którego zwolniono go 23 stycznia 1955 r. 20 lipca 1988 r. został zrehabilitowany. Odznaczony m.in.: Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939 r.”, Złotym Medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”.

Na podst. mat. nadesłanych przez
Władysława KONIUSZEWSKIEGO
prezesa Koła SZŻAK w Kętrzynie
i Mariana SIELAWO
sekretarza Koła SZŻAK w Kętrzynie

Szanownym Jubilatom
najserdeczniejsze życzenia i gratulacje
składa Redakcja „Kombatanta”

Za daninę krwi...

30 czerwca 2006 r. w Szczecinie Związek Inwalidów Wojennych RP Okręg Szczeciński obradował na swoim plenarnym posiedzeniu, zorganizowanym w siedzibie i przy współudziale 3 Pułku Przeciwlotniczego.



30 czerwca br. – uczestnicy plenarnego posiedzenia Związku Inwalidów Wojennych RP Okręg Szczeciński

W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście, m.in. wojewoda zachodniopomorski **Robert Krupowicz**, pełnomocnik wojewody ds. kombatanatów płk **Lech Jakóbowski**, prezydent Szczecina **Marian Jurczyk**, ks. biskup **Jan Stefan Gałęcki**, prezes Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych RP **Marian Kazubski**, członek ZG ZIW RP **Edward Kowalski**, prezesi Zarządów Oddziałów ZIW RP Okręgu Szczecińskiego, członkowie Związku.

Prezes ZO ZIW RP ppłk **Stanisław Kimszal** podziękował wszystkim za przybycie i poprosił o odśpiewanie hymnu Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie uczczenie minutą ciszy wszystkich zmarłych członków Związku. (...)

Następnie prezes ZG ZIW RP Marian Kazubski wręczył wojewodzie zachodniopomorskiemu Robertowi Krupowiczowi medal „Nike”. Zostały wręczone dyplomy uznania dla: dowódcy 2 Pułku Artylerii płk. **Andrzeja Kupisa**, szefa sztabu płk. **Zbigniewa Sułkowskiego**, mjr. **Leszka Dembka** z 3 Pułku Przeciwlotniczego, lekarzom **Irenie Skorynko**, **Izabeli Schweiger**, literatowi **Tadeuszowi Zwilnian Grabowskiemu**. (...)

Prezes ZG ZIW RP Marian Kazubski poinformował, że z uprawnień ustawy z 2004 r. obecnie korzysta 110 tys. inwalidów, osób represjonowanych i wdów po zmarłych inwalidach wojennych. Ograniczenia w przywilejach dokonywały władze już od 1997 r., ale pomimo trudności w negocjowaniu Zarząd Główny ZIW RP walczy o przywrócenie nabytych już praw. Omówiono wiele spraw dotyczących zdrowia i opieki nad członkami Związku z ministrem zdrowia. W dalszej części swego wystąpienia prezes Zarządu Głównego przypomniał, że za trzy lata nasz Związek będzie obchodził 90-lecie powstania. Prezydent RP przyjął patronat nad uroczystością. (...) Stanisław Kimszal omówił działalność Związku, m.in. poinformował zebranych, że funkcję prezesa pełni już 26 lat, mówił też o sprawach nurtujących środowisko inwalidów wojennych: – *Jest nas coraz mniej, organizacja się kurczy, bo wiem średnia wieku naszych członków to 82 lata. Mam nadzieję, że rządzący naprawią krzywdę, której doznali inwalidzi wojenni, a ludziom, którzy walczyli o wolność Ojczyzny, za daninę krwi należy się szacunek i uznanie.* (...)

Marianna KOWALIK

Więzień stalagów

Przeglądając strony internetowe Waszego czasopisma natrafiłam na artykul o Stanisławie Lubańskim („Kombatant” 2004 r. nr 10), który podczas niewoli przebywał w Stalagu IX-C. Ponad rok temu rozpoczęłam poszukiwania śladów mojego stryja – Stanisława Milichowicza (pochodził z miejscowości Ostrów Krupski pow. Krasnystaw, woj. lubelskie), w Wojsku Polskim podczas II wojny światowej. Wiadomo mi, że stryj w początkach wojny zgłosił się



do sztabu wojskowego w mieście Chełm, woj. lubelskie, i został przydzielony do piechoty. W wyniku przeprowadzonej przez mnie kwerendy ustaliłam, że stryj dostał się do niewoli i został osadzony w Stalagu XI-A, a w styczniu 1940 r. przekazany do Stalagu IX-C. Wiem też, że był zatrudniony w gospodarstwie rolnym w miejscowości Suhl w Turynii. Trudno dziś, po kilkudziesięciu latach, odnaleźć jakiegokolwiek ślady z tamtego okresu, dlatego bardzo ucieszyłam się czytając artykuł o panu Lubańskim. Być może żyją jeszcze świadkowie tamtych wydarzeń, którzy pamiętają i znali mojego stryja, którzy mogliby udzielić mi więcej informacji, np. o jego szlaku bojowym. Mój stryj zmarł, ale ja chciałabym jego osobę i związek z WP ocalić od zapomnienia.

Prosiłabym także o pomoc w umiejscowieniu Stalagu XI-A i IX-C. Czy Stalag IX-C to obóz w Altengrabow?

Nadmieniam, że nazwisko stryja może mieć brzmienie Miliłowicz albo Melechowicz.

Adres do korespondencji:

Agnieszka Hasiec

Krasne 32B/13

22-172 Pawłów

e-mail: agnieszkahasiec@op.pl

Informujemy

Zmiana adresu

Z dniem 23 maja br. siedziby Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich, Zarządu Wojewódzkiego i koła oraz redakcji „Żywią i Bronią” przeniesione zostały z ul. Grzybowskiej 4 na ul. **Kopernika 36/40, pok. 406, 00-924 Warszawa; numer telefonu: (022) 620-67-31 lub (022) 620-02-51, wew. 406.**



REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4

REDAGUJE ZESPÓŁ: **Ewa Dumin** (red. nacz.),

Agnieszka Boruszkowska, **Katarzyna Hoppe**

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: **Andrzej Sosiński (0-22 661 86 67)**

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 0-22 661 87 05, fax 0-22 661 87 45, centr. 0-22 661 81 11, tel. informacji 0-22 661 81 29, 0-22 661 87 40

Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl>, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

W 2006 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: Urząd ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, numer konta: NBP Oddział Okręgowy Warszawa 03101010100050472231000000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 4200 egz.

Przywracamy Go do panteonu bohaterów narodowej sprawy...

Nie zawsze było łatwo być synem „Ognia”, ale zawsze byłem dumny z tego, że nim jestem – podkreślił Zbigniew Kuraś, syn mjr. Józefa Kurasia ps. „Orzeł”, „Ogień”. Dla upamiętnienia „Ognia” i Jego żołnierzy Prezydent RP Lech Kaczyński 13 sierpnia br. odsłonił pomnik w Zakopanem.

Uroczystość przed pomnikiem „Ognia” poprzedziła Msza św. pod przewodnictwem biskupa **Albina Małysiaka** z Krakowa w kościele p.w.



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów przed pomnikiem mjr. Józefa Kurasia „Ognia” w obecności prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

Najświętszej Rodziny na Krupówkach. W homilii bp. A. Małysiak z naciskiem podkreślił, że od **Józefa Kurasia** „Ognia”, walczącego z okupantem hitlerowskim i reżimem komunistycznym, winniśmy uczyć się ofiary dla Ojczyzny.

Po Mszy św. uczestnicy ceremonii: Prezydent RP **Lech Kaczyński**, parlamentarzyści, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, instytucji i organizacji, kompania honorowa i orkiestra Straży Granicznej oraz kombatancki ze środowisk niepodległościowych z pocztami sztandarowymi przeszli na ul. Kościuszki, przed pomnik Józefa Kurasia i jego żołnierzy.

Pomnik – kurhan usypany z górskich kamieni zwieńczony rzeźbą orła, wyryto na nim nazwiska mjr. Józefa Kurasia i partyzantów z jego oddziałów, którzy zginęli w latach 1943-1950 – odsłonił Prezydent RP Lech Kaczyński i syn „Ognia” **Zbigniew Kuraś**.

Poświęcenia pomnika dokonał bp Albin Małysiak. Następnie odczytano list Marszałka Sejmu **Marka Jurka**, w którym przypomniał on, że: (...) po śmierci „Ognia” i rozbiciu jego oddziału komuniści zadbali o to, by nie został po nim żaden ślad, nawet grób, który mógłby stać się miejscem manifestacji antykomunistycznych. On sam stał się przedmiotem kampanii oszczerstw, które miały zniszczyć prawdę

o jego walce, rozproszyć jego legendę i zaśluzoną dobrą sławę. (...)

Andrzej Przewoźnik, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, mówił: – Ktoś, kto nie pozna historii „Ognia”, nie zrozumie historii Polski tamtych czasów.

Po Apelu Poległych i salwie honorowej delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów przed pomnikiem. W imieniu Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych wieńce złożyli: dyrektor generalny **Andrzej Bida** i doradca kierownika Urzędu dr **Jan Stanisław Ciechanowski**.

Józef Kuraś urodził się w 1915 r. w Wąskmundzie na Podhalu. W kampanii wrześniowej walczył jako żołnierz 1 Pułku Strzelców Podhalańskich. Od listopada 1939 r. działał w konspiracji. Od 1940 r. w Konfederacji Tatrzańskiej dowodził oddziałem bojowym, po rozwiązaniu Konfederacji walczył w AK. W czerwcu 1943 r. hitlerowcy zamordowali jego żonę, małego synka i ojca – po tej tragedii zmienił pseudonim z „Orzeł” na „Ogień”. W 1944 r. nawiązał współpracę z partyzantką sowiecką i AL. W marcu 1945 r. został szefem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Targu, ale już trzy tygodnie później wrócił do partyzantki, aby walczyć „o Polskę bez komunistów”. 21 lutego 1947 r. został schwytany przez grupę operacyjną KBW w Ostrowsku. Dzień później zmarł. Do dziś nie wiadomo, gdzie został pochowany.

A.B.

Śladami legionistów Marszałka Piłsudskiego

Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej Strzelców Marszałka Józefa Piłsudskiego 6 sierpnia br. wyruszył z krakowskich Oleandrów już po raz 41. W tym roku odbył się pod patronatem Ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie **Ryszarda Kaczorowskiego** oraz honorowym patronatem Prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego**.



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Wieniec przed Pomnikiem Czynu Legionowego w Kielcach składają (od lewej): prezes Obwodu Warszawa Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i sekretarz Rady ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych **Waldemar Kruszyński**, dyrektor generalny UdSKIOR **Andrzej Bida**, doradca kierownika Urzędu dr **Jan Stanisław Ciechanowski** i wicedyrektor Departamentu Wojskowego płk **Wiesław Misztal**

Śladami 160 młodych żołnierzy, którzy w 1914 r. bili się o niepodległość Polski, przeszło 450 osób – w tym członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec”, harcerze, młodzież ze szkół noszących imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, żołnierze z jednostek dziedziczących tradycje legionowe, młodzież z Litwy i Ukrainy. Po pokonaniu 160 km uczestnicy Marszu dotarli do Kielc, gdzie delegacje złożyły kwiaty na mogiłach legionistów na Cmentarzu Wojskowym. Marsz zakończyły uroczystości przed Pomnikiem Czynu Legionowego, z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz kombatanckich pocztów sztandarowych. Delegacje, m.in. wojewody świętokrzyskiego, wojska, Związku Strzeleckiego i Związku Piłsudczyków złożyły kwiaty przed pomnikiem. Odznaczenia najlepszym uczestnikom Marszu wręczył gen. bryg. **Antoni Heda-Szary**.

A.B.

Walczyli i oddali życie za innych

W historii Żerechowej – jak w soczewce skupiły się losy Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką...

Ta uroczystość miała wyjątkowy charakter. 13 września 2006 r. we wsi Żerechowa (gmina Łęki Szlacheckie) koło Piotrkowa Trybunalskiego, w obecności głównych bohaterów wydarzeń, odsłonięty został i poświęcony pomnik upamiętniający *akcję zrzutu cichociemnych i zaopatrzenia dla Armii Krajowej, spalenie przez Niemców w akcji odwetowej wsi Żerechowa oraz zamordowanie jej dziewięciu mieszkańców.*

W akcji zrzutu cichociemnych nocą z 10 na 11 maja 1944 r. uczestniczyło 6 skoczków spadochronowych: ppor. **Kazimierz Bernaczyk-Słoński** ps. „Rango”, ppor. **Zdzisław Straszyński** ps. „Meteor”, który na stałe mieszka w Melbourne w Australii (oba panowie przybyli na uroczystość w Żerechowej) oraz mieszkający obecnie w USA ppor. **Stanisław Niedbał-Mostwin** ps. „Bask”, a w Wlk. Brytanii – ppor. **Zygmunt Ulm** ps. Szybki”. Pozostali dwaj skoczkowie z ekipy nie żyją: kpt. **Bohdan Kwiatkowski** ps. „Lewar” oraz ppor. **Jan Bienias** ps. „Osterba”, który zginął w Powstaniu Warszawskim. Zostali dostarczeni przez polską załogę Liberatora EV 978 R pod dowództwem kpt. naw. **Władysława Krywdy**, zrzutu materiałowego dokonała także polska załoga Halifaxa JP 252 nD pod dowództwem mjr naw. **Eugeniusza Arciuszkiewicza**. Oczekujący na zrzut oddział AK „Burza” 9 maja 1944 r. pod wsią Żerechowa stoczył walkę z Niemcami i zlikwidował oddział żandarmerii. W odwecie niemieccy okupanci 10 maja 1944 r. spalili Żerechowę i zamordowali dziewięciu jej mieszkańców.

Pan Kazimierz Bernaczyk-Słoński („Rango”), którego podczas uroczystości zapytałam o refleksje, jakie nasuwają mu się dzisiaj, po 62 latach od tamtych wydarzeń, powiedział: – *Dawniej nie było mowy o upamiętnieniu naszej akcji. A przecież spośród wszystkich 316 cichociemnych zostało nas już tylko siedemnastu, z czego dziesięciu na stałe mieszka za granicą. Dopiero dzisiaj jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że możemy to zrobić...*

Po Mszy św., którą poprowadził ks. płk **Józef Srogosz** – wikariusz Biskupa Polo-

wego Wojska Polskiego – uroczystego odsłonięcia kamiennego obelisku z tablicą upamiętniającą nazwiska uczestników akcji i pomordowanych mieszkańców Żerechowej dokonali doradca Prezydenta RP **Jan Olszewski** oraz kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych **Janusz Krupski**. Obecni byli także m.in. szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Warszawie gen. bryg. **Ryszard Jabłoński**, marszałek województwa łódzkiego **Stanisław Witaszczyk**, dr **Jan Stanisław Ciechanowski** – doradca kierownika UdSKIOR, starosta powiatu piotrkowskiego – **Stanisław Cufała**, **Marek Łukaniuk** – pełnomocnik Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Licznie przybyli kombatanci, poczty sztandarowe, młodzież oraz okoliczni mieszkańcy, wśród których byli także świadkowie wydarzeń i członkowie rodzin pomordowanych.

W imieniu Prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego** – doradca Prezydenta RP Jan Olszewski wręczył bohaterom tamtych wydarzeń – oficerom Armii Krajowej – Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski. Orderami odznaczonych zostali: **Kazimierz Bernaczyk-Słoński** – cichociemny, **Stanisław Burza-Karliński** – dowódca AK w Podokręgu Piotrków Trybunalski, **Zdzisław Straszyński** – cichociemny.

Doradca Prezydenta RP Jan Olszewski odczytał list Prezydenta RP do uczestników i organizatorów uroczystości, w którym padły m.in. słowa:

[...] Wielka historia narodów składa się z tysięcy drobnych zdarzeń. Gdybyśmy chcieli przedstawić nieznanemu naszym dziejom przybyszowi tragiczne, a zarazem bohaterskie lata II wojny światowej na ziemiach polskich, to wystarczyłoby zaprosić go tutaj, do Żerechowej, i opowiedzieć o wypadkach z maja 1944 roku. Silne oddziały partyzanckie Armii Krajowej, ofiarne i lojalnie wspierane przez miejscową ludność; pilotowane przez polskich lotników samoloty, dokonujące zrzutów broni i innych materiałów dla walczącego podziemia oraz skoczków spadochronowych – cichociemnych dla wzmocnienia kadry



Fot. Ewa Dumin

To dzięki wielkiemu zaangażowaniu przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej SZZAK por. Jerzego Kacperczyka (pierwszy od lewej) powstał ten pomnik. Obok niego stoją: doradca Prezydenta RP Jan Olszewski oraz prezes ZG Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Obrońców Ojczyzny Maciej Krokos



Fot. Ewa Dumin

Uroczyste złożenie wieńców. Od lewej stoją: zastępca prezesa IPN Maria Dmochowska oraz prezesi: Mirosław Spiechowicz, Karol Perłowski, Czesław Cywiński



Fot. Ewa Dumin

Na zdjęciu od lewej: Józef Kulasek – jego dziadka Niemcy rozstrzelali na wrotach, wuja spalili w stodole. Obok stoi Jan Macherowski, któremu zamordowali stryja i brata dziadka

oficerskiej konspiracyjnego wojska; wreszcie zaś krwawe odwetowe pacyfikacje ludności cywilnej przez hitlerowców – fakty wpisane w mikrohistorię Żerechowej, Ślepietnicy i okolicznych wsi, jak w soczewce skupiają losy Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką. [...]

W imieniu odznaczonych podziękował „Meteor” – **Zdzisław Straszyński**.

W swoim wystąpieniu kierownik UdSKIOR Janusz Krupski mówił m.in.: [...] Kiedy Polska została zaatakowana przez dwie potęgi militarne: sowiecką i niemiecką, i poniosła klęskę, wydawało się, że nic już nie można zrobić... ale to prości ludzie powiedzieli „tak” Niepodległej Polsce. Bez nich żaden rząd na emigracji i inne struktury państwowe



Fot. Ewa Dumini

Na zdjęciu od lewej: ppor. Kazimierz Bernaczyk-Słoński „Rango”, Stanisław Burza-Karliński – dowódca AK w Podokręgu Piotrków Trybunalski, Zdzisław Straszynski „Meteor”

nie miałyby racji bytu... Ci, którzy służyli w Armii Krajowej – służyli w ochotniczej armii obywatelskiej. I gdy po raz drugi, w 1945 r. pojawił się inny agresor, tzw. „sojuznik naszych sojuszników”, obywatele również nie złożyli broni... Także to, że w 1989 roku mogliśmy odzyskać

wolność, jest zasługą owego obywatelskiego wyboru [...]

Maria Dmochowska, zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – mówiła o bohaterstwie żołnierzy Armii Krajowej i innych organizacji niepodległościowych i przypominała, że wieś Zerechowa podzieliła los wielu innych polskich wsi – spalonych i wymordowanych z zemsty okupantów. O zachowanie pamięci o tym wydarzeniu apelował prezes ZG ŚZZAK **Czesław Cywiński**. Prezes Zarządu Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego **Miroslaw Spiechowicz** mówił o etosie walki podziemnej oraz podkreślił bohaterstwo mieszkańców wsi Zerechowa, którzy wspierali walczących żołnierzy Armii Krajowej.

Odnaczony tego dnia i zarazem inicjator budowy pomnika płk **Stanisław Burza-Karliński** – dowódca Armii Krajowej w Podokręgu Piotrków Trybunalski, obecnie zaś prezes Zarządu Okręgu Piotrków Trybunalski ŚZZAK – przywołał słowa kardynała **Stefana Wyszyńskiego**: [...] **Gdy pamięć ludzka zawodzi, zaczynają mówić kamienne tablice [...]**, podkreślając potrzebę upamiętniania wszystkich miejsc zapisanych w historii naszych walk o niepodległość: **Niech – jak ten 10-tonowy granit z tablicą – przetrwa pamięć o tych, którzy przynieśli nam wolność...**

Ewa DUMINI

Pamięć o poległych w walce o Pragę we wrześniu 1944 roku

Żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego

uczynili wszystko, co było w ich mocy, by pomóc stolicy...

14 września 2006 r. uroczyste obchody 62. rocznicy wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy rozpoczęła Msza św. w Katedrze Świętego Floriana pod przewodnictwem księdza infułata diecezji warszawsko-praskiej **Lucjana Świąszkowskiego**. Przy głównym ołtarzu katedry ustawiony został Sztandar 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki, dywizji, która kontynuuje tradycje Kościuszkowców. Na uroczystość licznie przybyli kombatanci frontowej 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki na czele z prezesem Klubu Kościuszkowców płk. w st. spocz. **Romanem Nogalem**. Obecni byli: kanclerz Orderu Wojennego Virtuti Militari gen. bryg. **Stanisław Nałęcz-Komornicki**, przewodniczący Rady Naczelnej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej **Karol Perłowski**, prezes ZG Związku Powstańców Warszawskich gen. bryg. **Zbigniew Ścibor-Rylski**, prezes Krajowego Związku byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – **Stefan Gawlik**, prezes honorowy „Karpaczków” **Tadeusz Czerkawski**, przewodniczący Rady Kombatantów Województwa Mazowieckiego **Zbigniew Kolesnicki**. Przybyli przedstawiciele 1 WDZ im. T. Kościuszki z jej dowódcą gen. dyw. **Piotrem Czerwińskim**, pełnomocnik wojewody mazowieckiego do spraw kombatantów **Zbigniew Czaplicki**, reprezentanci władz miasta i dzielnicy, społeczność Warszawy oraz młodzież szkolna.



Fot. Ewa Dumini

Po nabożeństwie prezes **Roman Nogal** w imieniu weteranów 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki uroczysto wręczył księdzu infułatowi **Lucjanowi Świąszkowskiemu** dyplom uznania i wdzięczności za wieloletnią działalność na rzecz upamiętniania czynu zbrojnego polskich żołnierzy wszystkich frontów II wojny światowej. Z kolei ks. infułat L. Świąszkowski wyraził wdzięczność Panu Prezesowi oraz wielkie zadowolenie, że to dzięki jego inicjatywie i staraniom – w 2001 roku w Katedrze św. Floriana wmurowana została tablica ku czci żołnierzy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, poległych w walce o Pragę we wrześniu 1944 roku.

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości zbrali się przy Pomniku Kościuszkowca na warszawskiej Pradze. Gen. dyw. Piotr Czerwiński, w swoim wystąpieniu podkreślił potrzebę kultywowania najwspanialszych tradycji oręża polskiego. Prezes Zarządu Regionowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Warszawa Praga-Pln. **Czesław Lewandowski** przypomniał przebieg walk o prawobrzeżną Warszawę. Prezes Klubu Kościuszkowców **Roman Nogal** powiedział m.in.:

Po 62 latach niewiele uczestników walk o Pragę mogło być dziś wśród nas, bowiem czas pochłonął ich możliwości, a wielu odeszło na wieczną wartę. Pamiętamy jednak ich młodzieńcze twarze, zapał i waleczność oraz tych, którzy polegli.

Nasze myśli tkwią w pamięci i zadumie nad losem ciemionozego polskiego narodu, walczących żołnierzy na wszystkich frontach II wojny światowej, w ruchu oporu i bohaterskiej powstańczej Warszawie.

Żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego uczynili wszystko, co było w ich mocy, by pomóc powstańczej stolicy w walce z wrogiem. [...]

E.D.

Z nadstanej korespondencji



Szanowni Państwo,

Byłby czas, żeby wreszcie doszedł do realizacji projekt budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie.

W Szwajcarii, w mieście, gdzie zmarł Naczelnik, zwanym po polsku Solura, a w języku tutejszym Solothurn, mamy Muzeum Kościuszki, pomnik Kościuszki i w przyległej do Solury gminie Zuchwil jedyny na świecie pomnik-grobowiec Tadeusza Kościuszki. W grobowcu tym zostały pochowane wnętrzności Tadeusza Kościuszki, po zabalsamowaniu zwłok.

Ruszcie się wreszcie, Panie i Panowie, i doprowadźcie ten projekt do budowy. My, członkowie Towarzystwa Kościuszki w Solothurn chętnie się do tej inicjatywy dołączymy.

Z poważaniem

Benedykt DREWNOWSKI
kustosz Muzeum Kościuszki w Solothurn

Warszawa

Dzień Sybiraka i 67. rocznica agresji sowieckiej na Polskę

Fot. Agnieszka Boruszkowska



17 września 1939 r. Armia Czerwona wkroczyła na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej. W ślad za tym poszły aresztowania, deportacje na Syberię, masowe egzekucje w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

Podczas uroczystości przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie 17 września br. okolicznościowe przemówienie wygłosił m.in. Ryszard Piotrowski, prezes Oddziału Warszawskiego Związku Sybiraków.

Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płóski odmówił modlitwę w intencji żołnierzy poległych na Wschodzie, wywiezionych na Sybir, zamordowanych przez NKWD w Katyniu i innych miejscach kaźni, a także za narody – polski i rosyjski. Modlitwę odmówili również duszpasterze: prawosławny i ewangelicki.

Po Apelu Pamięci delegacje, m.in. Kancelarii Prezydenta, MON z wiceministrem Antonim Macierewiczem, Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari z Kanclerzem Orderu, gen. bryg. Stanisławem Nałęcz-Komornickim, IPN, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z sekretarzem Rady Andrzejem Przewoźnikiem, stowarzyszeń kombatanckich i osób represjonowanych – złożyły wieńce i wiązanki kwiatów przed pomnikiem.

A.B.



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. Drugi od prawej: sekretarz generalny Związku Sybiraków Edward Duchnowski, trzeci od prawej prezes Oddziału Warszawskiego Związku Sybiraków Ryszard Piotrowski



Fot. Agnieszka Boruszkowska

Jak co roku przed pomnikiem zebrał się kombatancki i rodziny ofiar sowieckiego terroru

Wytyczno

Pamięci żołnierzy walczących o naszą wolność

Uroczystości w Warszawie przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie poprzedziły obchody rocznicowe w Wytycznie na Lubelszczyźnie, gdzie 67 lat temu żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem gen. Wilhelma Orlika-Rückemana zaatakowała radziecka jednostka pancerna.

Obecni byli m.in. przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, wiceminister MON Bogusław Winid, kierownik Urzędu do Spraw kombatanatów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski, Jan Mirosław Rubas – przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych, delegacje poszczególnych rodzajów Sił Zbrojnych, funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, który opiekuje się Kopcem, władze samorządowe, kombatancki,

w tym grupa, która przyjechała z Warszawy oraz harcerze. Ks. płk Sławomir Żarski, wikariusz generalny Biskupa Polowego WP i jego delegat na uroczystości przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej w intencji poległych w kościele parafialnym w Wytycznie i wygłosił homilię. Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Korpusu Ochrony Pogranicza w Wytycznie zaprezentowali montaż poetycki *Pamięci żołnierzy walczących o naszą wolność*:

(...) Dziś już wiemy także, co działo się tu, w Wytycznie, Starobielsku, Ostaszkwie, Kozielsku i w Katyniu, gdzie nie ma drugiej takiej mogiły jak tam.

Są wielkie cmentarze, gdzie leżą obok siebie żołnierze, którzy zginęli w boju. Cmentarz pod Verdun we Francji, cmentarz polski pod Monte Cassino – ze wszystkich tych cmentarzy wychodzi się z ciężarem w sercu i ściśniętym gardłem. Ale cmentarz katyński, mogiła katyńska to jedyne miejsce, gdzie leży wojsko – poległe nie w boju, lecz zamordowane aktem skrytobójczym! Strzałem w tył głowy, żołnierz po żołnierzu, oficer po oficerze, długi szereg tysięcy osób. Gdyby doszli, także i ci z Wytyczna, Starobielska i Ostaszkowa i szli ci skazańcy jeden za drugim ze śmiertelnymi świecami w rękach, w metrowych odstępach – pochód taki miałby długość około 15 kilometrów.

Chcemy dzisiaj swoją obecnością uczcić pamięć poległych żołnierzy w walce za naszą wolność. A droga do niej był daleka. Długo szedł do niej polski żołnierz. Szedł przez morze krwi, przez rzeki łez, przez miliony westchnień i godziny nadziei, ale doszedł, choć wielu poległo po drodze. (...)

Następnie przy Kopcu Chwały Żołnierza KOP oraz na pobliskich mogiłach żołnierzy Września delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

(red.)



Fot. Alina M. Nowacka



Fot. Alina M. Nowacka